PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII Nr 101 | Warszawa, poniedziałek 8 grudnia 1952 r. | Cena 45 gr

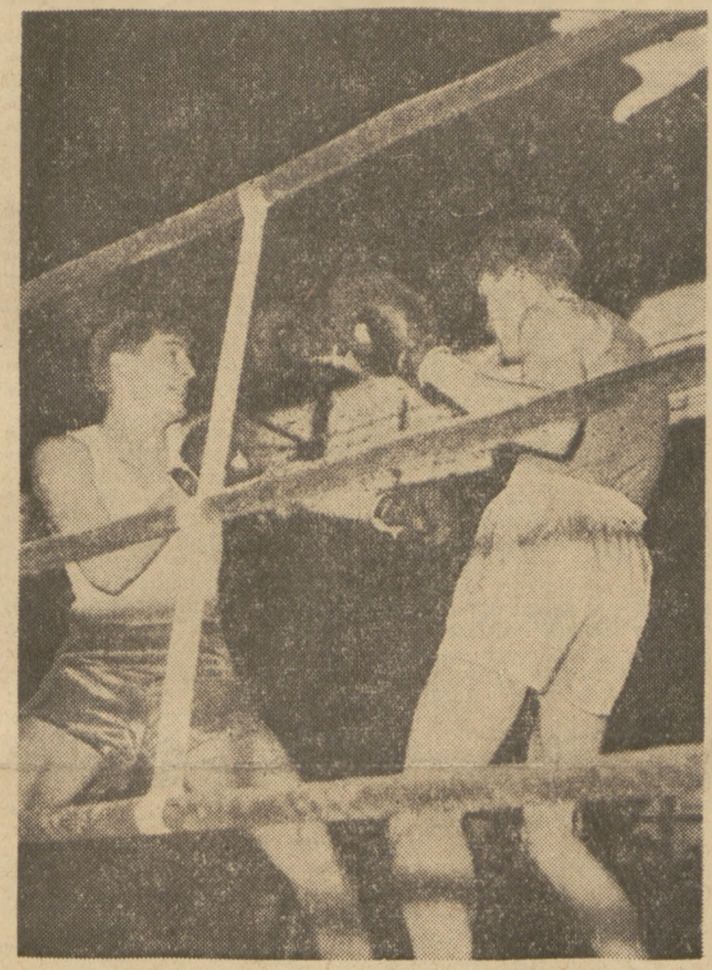


Serdeczny uścisk dłoni i wymiana kwiatów między Grzelakiem a Paretollo (Finlandia). Foto E. Franckowiak

POLSKA-FINLANDIA 14:6

Zasłużone zwycięstwo bokserów

WARSZAWA. Inauguracja nowego międzynarodowego sezonu bokserskiego wypadła dla nas pomyślnie. Wygraliśmy z Finlandią 14:6. Wyniki walk od muszej do ciężkiej: Luukonen (F) przegrał 1:2 z Murawskim (P), Jarvenpaa (F) wygrał 2:1 ze Stefaniukiem (P), Niinuvori (F) przegrał 1:2 z Krużą (P), Pakkanen (F) przegrał 0:3 z Antkiewiczem (P), Böstrem (F) przegrał 1:2 z Sadowskim (P), Malmikoski (F) przegrał 0:3 z Krawczykiem (P), Kontula (F) przegrał 1:2 z Chychłą (P), Grenroos (F) wygrał 3:0 z Wojciechowskim (P), Paretollo (F) przegrał 0,3 z Grzelakiem (P), Maninen (F) wygrał 2:1 z Węgrzyniakiem (P).



Wojciechowski walczy z Grenroosem.

Mecz sędziowali w ringu Leskinen (Finlandia) i Kowalski (Polska); na punkty: Ravo (Finlandia), Szott (Polska) i Rejdl (Czechosłowacja).

Spotkanie toczyło się w prawdziwie sportowej, przyjacielskiej atmosferze. Pięściarze obu drużyn walczyli na ogół czysto i w ciągu całego meczu sędziowie ringowi udzielili tylko kilku napomnień.

Gości powitał przewodniczący Sekcji Boksu GKKF Neuding. Odpowiedział serdecznie kierownik drużyny fińskiej Salokangas, który następnie wręczył mistrzowi olimpijskiemu Chychle rękawice, w których stoczył on swą finałową walkę olimpijską.

NIE widziałem ostatniego meczu Polska — Finlandia w Helsinkach, kiedy to nasi bokserzy zeszli z ringu pokonali 8:12. Natomiast widziałem przedostatnie spotkanie w Polsce, kiedy we Wrocławiu pokonaliśmy błękitną drużynę 12:4.

Ale we Wrocławiu była zupełnie inna drużyna fińska niż ta, którą oglądaliśmy w Hali Gwardii. Odnieśliśmy wówczas wysokie zwycięstwo, ale ono nas nie cieszyło, bo zdawaliśmy sobie jasno sprawę, że pokonaliśmy słabego przeciwnika. Finowie wtedy wydawali się jakby zagubieni na ringu. Nie wiedzieli jakim stylem walczyć, błądzili.

Dzisiejsza drużyna Finlandii prezentuje się już zupełnie inaczej. Oglądaliśmy bokserów stylowych, twardych, walczących w linii, zmierzających prostymi środkami do celu. Finowie nie gubili się w jakichś nadzwyczajnych skomplikowanych finezjach pięściarskich. Walczyli tak, aby uzyskać zwycięstwo, a wielką bronią w ich rękach były prawe proste.

Ale o pięściarzach fińskich będzie pisał kto inny. Moim zadaniem jest skomentowanie meczu od strony polskich zawodników. A więc po pierwsze, byliśmy dużo lepsi niż w czasie spotkania z Finami we Wrocławiu. Odmłodziliśmy drużynę. Może nie we wszystkich punktach szczęśliwie, ale w każdym razie jesteśmy na najlepszej drodze do jej całkowitego odmłodzenia i scementowania.

Z naszej dziesiątki zawód sprawił Stefaniuk. Bokser ten może zbyt wcześnie w tym sezonie doszedł do formy, i zbyt wcześnie ją stracił. Sądzimy jednak, że jest to objaw chwilowy, który przeminie. Bowiem Stefaniuk jest niewątpliwie wartościowym i pracowitym bokserem.

Drugi zawód to Wojciechowski, ale trzeba stwierdzić, że nie obiecywaliśmy sobie po nim zbyt wiele.

Wydaje nam się, że nawet weteran Kolczyński, gdyby trochę potrenował — bez trudu pokonałby zarówno Wojciechowskiego jak i jego rywala Grenroosa.

(Dokończenie na str. 3)

Kto walczy w Łodzi

Bokserzy fińscy rozegrają we wtorek w Łodzi drugi mecz. Przeciwnikiem ich będzie drużyna złożona z naszej młodzieży. Na ringu łódzkim wystąpią: Kukier, Rozpierski, Niedźwiedzki, Drogosz, Poleks, Karpiński, Czapliński, Piórkowski, Łysiak i Biel II.

Hokeiści CSR przygotowują się do meczu ze Szwecją

PRAGA 7.12 (tel. wł.). W obecności 12.000 widzów odbyło się na Zimowym Stadionie w Pradze hokejowe spotkanie między reprezentacją CSR oraz kombinowaną drużyną Pragi. Piękny mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji 5:3 (3:1, 1:1, 1:1). Obie drużyny zademonstrowały wspaniałą grę. Reprezentanci mieli rzeczywiście twardy egzamin, ponieważ drużyna Pragi była równorzędnym przeciwnikiem.

Po głównym spotkaniu odbył się mecz pomiędzy reprezentacją juniorów A i B. Spotkanie to potwierdziło, iż CSR może dziś wystawić kilka niemal równorzędnych drużyn reprezentacyjnych. Gra obfitowała w szereg akcji, stojących na b. wysokim poziomie. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem juniorów A 7:5 (0:3, 4:0, 3:2).

W piątek reprezentacja COS (juniorów) A zwyciężyła kombinowaną drużynę miasta Pardubice 11:4, a reprezentacja B wygrała w Pilznie 9:3.

W przygotowaniach do meczu z CSR Szwecja pokonała Szwajcarię 12:3.

SPORTOWCY POLSCY WITAJĄ IV ZJAZD TPPR

W DNIACH 6—7 bm. obradował w stolicy IV Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Kilkuset delegatów — aktywnych działaczy TPP-R, przybyłych z całej Polski wypełniło szczelnie wspaniale udekorowaną aulę Politechniki Warszawskiej.

Obradom towarzyszył ogromny entuzjazm. Przemówienia delegatów przerywane były długo niemilknącymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami na cześć Wielkiego Kraju Rad i Wodza postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

Zjazd wykazał, że TPP-R jest już dziś organizacją masową. 4,5 miliona członków — to armia bojowników pokoju i postępu — to ludzie, którzy całym sercem dążą do jeszcze silniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni między narodem polskim i narodami ZSRR.

Przemówienia powitalne przedstawiciela Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej — Paula Wengelsa i przedstawiciela Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej Marka Smidy wykazały, że naród nasz razem z bojownikami pokoju z innych krajów wzmacnia ogniwa obozu pokoju, zacieśniając z każdym rokiem dobrosąsiedzkie stosunki z naszymi najbliższymi sąsiadami.

NA ZJEŹDZIE NIE ZABRAKŁO I SPORTOWCÓW — CZŁONKÓW TPP-R. W SKŁAD SPORTOWEJ DELEGACJI WCHODZILI M. IN.: ZABŁOCKI, SZYMURA, BARTOSIEWICZ, KOWAL.

W drugim dniu obrad, w czasie dyskusji zabrał głos zasłużony mistrz sportu Franciszek Szymura. W swym przemówieniu wyraził on stanowisko polskich sportowców, którzy tak wspaniale włączyli się w bieżącym roku do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i którzy w radzieckim sporcie mają wspaniały wzór do naśladowania.

Szymura m. in. powiedział:

— My sportowcy polscy z wielką radością witamy IV Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

My sportowcy, często spotykamy się z naszymi radzieckimi kolegami, którym Wielka Rewolucja Październikowa szeroko otworzyła wrota do wspaniałego, wszechstronnego rozwoju kultury fizycznej, a którzy są dla nas wzorem i przykładem.

Radzieccy sportowcy — to zarazem przodownicy pracy i nauki, to ludzie, którzy nie lękają się trudności, którzy kochają swą socjalistyczną Ojczyznę i gdy potrzeba, umieją za nią walczyć.

Radzieccy sportowcy to ludzie, którzy systematycznie i uparcie pracują nad podniesieniem swej sprawności i tężyzny fizycznej, którzy dzięki naukowo podbudowanemu wytrwałemu treningowi osiągają na stadionach i boiskach coraz lepsze wyniki w szlachetnym współzawodnictwie sportowym.

Dlatego też dzisiaj — z okazji zakończenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — my sportowcy polscy, uroczyście przyrzekamy na IV Krajowym Zjeździe TPP-R, że nie będziemy szczędzić sił dla jeszcze mocniejszego zacieśnienia naszych stosunków ze sportowcami i pracownikami kultury fizycznej Związku Radzieckiego. Więcej niż dotychczas będziemy się uczyć od przodujących w świecie sportowców radzieckich, jak należy pracować i walczyć o upowszechnienie i wysoki poziom kultury fizycznej.

Niech żyje i krzepnie serdeczna przyjaźń pomiędzy polskimi i radzieckimi sportowcami i pracownikami kultury fizycznej!

Dwa bezapelacyjne zwycięstwa siatkarzy ZSRR we Wrocławiu

WROCŁAW 7.12 (tel. wł.) W niedzielę młodzieżowa reprezent. ZSRR w siatkówce pokonała zupełnie łatwo młodzieżową reprezentację Polski 3:0 (15:6, 15:2, 15:6). Zawodnicy nasi ani przez chwilę nie mogli się wznieść do poziomu gry naszych przyjaciół. Mecz trwał krótko. Były to trzy sety, w których mistrzowie świata górowali nad naszymi siatkarzami pod każdym względem. Podobali się szczególnie: Niefiedow, Szczagin i Koszelew. Szczagin zagrywał z obu rąk. Brał piłki, które omal dotykały już ziemi, a jednak zawsze zręcznie podawał je kolegom.

W naszym zespole brak było chorego Wolucha. Najlepiej zaprezentowali się Flont i Wleciał.

Młodzieżowa reprezentacja ZSRR: Niefiedow, Rewa, Szczagin, Gailit, Koszelew, Siedow. W I secie Siedowa zastąpił Achwlediani, w III secie zamiast Koszelewa grał Szczerbakow.

Młodzieżowa reprezentacja Polski: Wleciał, Szuppe, Szołowicki, Flont, Pindelski, Mazur. W III secie zeszli Szuppe i Mazur, na ich miejsce grali Skoczylas i Grochowski.

Zawody prowadzili Aniszczenko (ZSRR) i Misiak (Polska).

W przedmeczu Gwardia pokonała reprezentację Wrocławia 3:2 (15:12, 15:6, 8:15, 12:15, 15:7). Sędziowali Misiak i Seifert. Drużyna Wrocławia stawiła niespodziewany opór gwardzistom, którzy wprowadzili do zespołu kilku młodych zawodników.

WROCŁAW, 6.12 (Tel. wł.). Występ siatkarzy radzieckich był wspaniałą lekcją dla naszych zawodników. Publiczność zgromadzona licznie w Hali Ludowej, z niesłabnącym zainteresowaniem śledziła grę mistrzów świata w sobotnim spotkaniu z wicemistrzem Polski, wrocławską Gwardią. Zespół polski zasilony Łaszczem z Warszawy, grał bardzo dobrze, widowisko było więc piękne. W II secie wydawało się nawet, że Gwardia zdobędzie seta, bowiem prowadziła już 9:1, uległa jednak 10:15.

Młodzieżowa reprezent. ZSRR: Koszelew, Siedow, Szczerbakow, Niefiedow, Andrejew, Gailit.

Gwardia: Antczak, Łaszcz, Czerski, Stroński, Jarosiński, W. Maliszewski.

Wrocławianie rozpoczęli bardzo dobrze i prowadzili 5:1. Zespół radziecki wprowadził zmianę: zamiast Andrejewa wszedł na boisko Gusałajew. Od tej pory przewaga gości jest widoczna i wygrywają oni 15:9. W II secie wrocławianie grają pięknie. Czerski ścina doskonale, a Antczak wspaniale broni. Gwardia prowadzi 9:1. Na boisko wchodzi teraz Szczagin zamiast Gailita, a po kilku minutach Achwlediani zmienia Szczerbakowa. Przewaga drużyny radzieckiej staje się przytłaczająca i set kończy się jej zwycięstwem 15:10. Trzeci set — to już tylko formalność; młodzieżowa reprezentacja ZSRR wygrywa 15:1.

W przedmeczu młodzieżowa reprezentacja Polski pokonała 3:0 (15:8, 15:6, 15:10) reprezentację Wrocławia osłabioną brakiem zawodników Gwardii.

M. D.

Po meczu z Finlandią

Wynik spotkania bokserskiego Polska — Finlandia odpowiada bezspornie stosunkowi sił obydwu drużyn walczących w niedzielnym meczu. Jest to nasz poważny sukces, wziąwszy pod uwagę, że Finowie poczynili duże postępy.

Musimy jednak stwierdzić, iż niektórzy pięściarze nasi, mimo zwycięstwa nie zaprezentowali się tak, jakbyśmy sobie tego życzyli. Poniżej normalnej formy walczyli: Stefaniuk, Chychla, Wojciechowski. Kruża i Krawczyk walczyli ambitnie, ale wykazali poważne braki szczególnie w kryciu.

Bez zarzutu byli jedynie Murawski, Antkiewicz i Grzelak. Świadczy to, że nasi reprezentacyjni pięściarze w swoich kołach źle pracują, że zrzeszenia nie roztaczają nad nimi odpowiedniej opieki i kontroli, że nie rozumieją, iż właśnie na zrzeszeniach ciąży odpowiedzialność za występ pięściarza w drużynie reprezentacyjnej. Sztam w ciągu kilku dni na krótkim obozie przygotowawczym nie jest w stanie robić cudów i zawodników zaniedbanych, bez kondycji — doprowadzać do szczytowej formy.

Meczem z Finlandią rozpoczęliśmy okres przygotowań do mistrzostw Europy w boksie.

Start nastąpił tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych zaprodukowało się po raz pierwszy w stolicy.

Osobny rozdział stanowią słuszne żale wielu instytucji dotyczące rozdziału biletów. Pod tym względem nic się niestety nie zmieniło na lepsze od czasów — w których zawody organizowane były systemem społecznym.

PIS nie potrafił jednak ponadto zabezpieczyć porządku przed halą, na skutek tego wielu zwolenników boksu mających bilety nie mogło się dostać do wnętrza. A przecież w tej dziedzinie w ostatnim okresie było już zupełnie dobrze i cała sztuka polegała na wykorzystaniu istniejących doświadczeń. To jest poważne niedopatrzenie — błąd organizacyjny, który nie powinien się już nigdy powtórzyć. Wśród miłośników sportu w stolicy — PIS nie zdobył sobie tym razem popularności i uznania.

Na bardzo dobrze zdała egzamin publiczność warszawska, która mogła służyć w niedzielę jako wzór obiektywizmu. Takiej właśnie publiczności potrzeba nam na zawodach sportowych nie tylko tych w skali międzynarodowej, ale także na krajowych. Pod tym względem próba przed mistrzostwami Europy wypadła doskonale.

Jerzy Zmarzlik



Sezon zimowy rozpoczął się. W zakopiańskiej wypożyczalni nart FWP panuje ożywiony ruch. Setki wczasowiczów chcą najlepiej wykorzystać urlop w naszej stolicy sportów zimowych.

CWKS i Gwardia grać będą jeszcze raz

Pucharowy mecz we Wrocławiu nie dał rezultatu po 150 minutach gry

WROCŁAW, 7.12 (tel. wł. od specjalnego wysłannika).

CWKS Ih — Gwardia Kraków 0:0 (0:0, 0:0). Mecz w przepisanym czasie zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym, nie dały też rezultatu dwie następne dogrywki 2 razy po 30 minut. Sędziował dobrze Szleifer ze Szczecina. Widzów 5.000.

CWKS Ih: Kłaczek, Korynt, Zieliński, Chudziński, Bieniek, Wieczorek, Sąsiadek, Górski, Szymborski, Olejnik, (Janeczek), Glajcar.

Gwardia: Jurowicz, Snopkowski, Szczurek, Flanek, Ślizowski, Mamon, Kotaba, Jaśkowski, Kohut, Kościelny, Rogoza.

Chociaż spotkanie trwało 2 i pół godziny a przejmujące zimno dawało się wszystkim dotkliwie odczuć, nikt nie opuścił stadionu ani na chwilę, gdyż pełna emocji gra trzymała widzów w nieustannym napięciu. Od pierwszego gwizdka o godzinie 11 rano aż do ostatniego o 2 po południu stadion im. Gen. Świerczewskiego rozbrzmiewał pełnymi emocji głosami, gdyż liczne sytuacje podbramkowe, piękne zagrania, CWKS podczas przepisowego czasu, a Gwardii w dogrywce, stały na dawno nie widzianym we Wrocławiu poziomie.

ATAK CWKS GUBIŁ SIĘ POD BRAMKĄ

Przede wszystkim na pochwałę zasługuje CWKS, któremu na podstawie całego przebiegu spotkania należało się zwycięstwo. Wojskowi przystąpili jednak do meczu z kompleksem niższości, który odbił się szczególnie na wykończeniu akcji podbramkowych.

Pięknie i składnie kombinujący w polu atak CWKS zupełnie zatracał się w sytuacjach podbramkowych. A kiedy okazało się, że Jurowicz broni nie tylko dzięki umiejętnościom, ale i ze szczęściem, wówczas wszystkich napastników CWKS ogarnęło wyraźne zniechęcenie i niewiara w zdobycie bramki.

Inna sprawa, że napastnicy CWKS w dalszym ciągu nie posiadają umiejętności strzeleckich. Sąsiadek dwa razy „zbalonował" z trzech metrów pod bramką; po nim powtórzyli tę samą sztukę Górski i Glajcar. Mimo jednak słabej dyspozycji strzałowej napad wojskowych zasługuje na pochwałę, gdyż tak ładnie powiązanych akcji dawno u niego nie widzieliśmy. Najlepszą jego częścią była prawa strona Górski i Sąsiadek.

KŁACZEK BOHATEREM DEFENSYWY

Doskonale zagrały w CWKS linie defensywne, ściśle współpracujące z atakiem, dokładnie i stale zasilające go piłkami, jak również skutecznie broniące bramki.

Bohaterem defensywy był ofiarnie broniący Kłaczek. Bramkarz CWKS miał tylko dwa niepotrzebne wybiegi w czasie całego meczu, które spowodowały groźne sytuacje. Poza tym bronił wręcz doskonale.

Gwardia na ogół zawiodła. Spodziewaliśmy się z jej strony bardziej skutecznych finezyjnych zagrań w napadzie, jak też większej skuteczności w defensywie. Tymczasem w ataku nic się nie kleiło. Młodzież gra tylko na Kohuta, który znów poza ostrością niczym się nie wyróżnił; pozbawieni więc dobrego kierownika napadu grali chaotycznie, wszerz boiska.

W pomocy bardzo dobrze zagrał Szczurek, który wyłapywał wszelkie niedokładne podania, doskonale się ustawiał, wytrzymał kondycyjnie całe spotkanie i jeden raz tylko pozwolił się minąć Szymborskiemu, który zresztą czuł dla niego wyraźny szacunek.

W KORNERACH 7:3 DLA CWKS

Mecz mimo ośnieżonego boiska i kilku stopni mrozu prowadzony był w szybkim tempie przez całe 2 i pół godziny i stał na dobrym poziomie. Grano krótkimi podaniami przy ziemi i całymi piątkami napadu, a nie tylko środkiem. Po półtoragodzinnej przewadze CWKS która wyraziła się stosunkiem kornerów 7:3, w pierwszym przedłużeniu gra się wyrównała, w drugim zaś przewagę miała Gwardia choć więcej sytuacji podbramkowych posiadał CWKS.

Wobec nierozstrzygnięcia meczu w ciągu 2 i pół godziny sędzia Szleifer zakończył spotkanie, które zostanie powtórzone.

St. Pękala

Kolejarz w finale Pucharu Polski po zwycięstwie nad Górnikiem

ŁÓDŹ 7.12 (tel. wł.). Kolejarz W-wa — Górnik Bytom 3:1 (0:1).

Kolejarz: Sosnowski, Śliwa, Wołosz, Łabęda, Wolsza, Szczawiński, Wesołowski, Misiak, Łącz, Szularz, Kobylański.

Górnik: Jung, Gorzelik, Banisz, Gaweł, Pozimski, Burda, Furman, Szymankiewicz, Krasówka (Piątek), Sobek, Krawczyk.

Sędziował Bukowski z Radomia.

Widzów 4 tysiące.

W początkowych minutach spotkania napastnicy obu stron z każdej odległości próbowali szczęścia przy strzałach na bramkę, a nawet obaj skrajni pomocnicy Górnika kilkakrotnie zatrudnili Sosnowskiego. Jeden z tych strzałów okazał się celny. Daleka bomba Burdy ugrzęzła w górnym rogu bramki.

Ale był to dopiero początek meczu. Po stracie bramki tylko parę minut panował mały chaos w szeregach zespołu warszawskiego. Akcje ich nabierały coraz większej płynności. Nikt z napastników drużyny warszawskiej nie silił się tym razem na solowe popisy i ta wybitnie kolektywna atmosfera wybornie ułatwiała kolejarzom zadanie.

Bez przerwy płynęły teraz ataki ze strony warszawian. Przy żywiołowym dopingu swych kibiców, złożonych z około tysiąca przybyłych do Łodzi warszawiaków, Kolejarz za wszelką cenę starał się wyrównać. Wyrównanie ciągle wisi na włosku. Grający przy 7 stopniowym mrozie bez rękawic — Jung nie szukał okazji do rozgrzewania rąk — tak często był zatrudniany.

Napastnicy warszawscy nie umieli jednak zdobyć się na celny strzał, tym bardziej, że po okresie niepowodzeń przy strzałach z daleka, starali się „wjechać" z piłką do bramki.

Gra defensywy Ślązaków, to osobny rozdział. Dziwiliśmy się skąd ci ambitni piłkarze czerpią tyle sił i energii. Odebrali oni przeciwnikowi niezliczoną ilość piłek i posłali je do własnego napadu. Tam wszystko wsiąkało jak w ziemię. Strzeżony pilnie przez Wołosza Krasówka nie mógł rozwinąć w pełni swych możliwości. Zawiedli i pozostali napastnicy Górnika. Jedynie Sobek od czasu do czasu próbował nawiązać łączność z lewoskrzydłowym Krawczykiem. Przy takim układzie sił trudno było górnikom liczyć na utrzymanie korzystnego dla siebie wyniku.

Po zmianie stron już w 5 minucie po raz pierwszy udało się kolejarzom przebić pancerz obrony bytomian. Strzał Szularza z bliskiej odległości minął ostatnią przeszkodę, jaką dotąd stanowił dla napadu warszawian bramkarz Jung.

W 11 minucie Wesołowski skierował górne podanie w stronę Szularza. Ten zmienił głową kierunek piłki. Kolejarz objął prowadzenie.

Następuje teraz krótkotrwały zryw Ślązaków, jednak nie przynosi on rezultatu bramkowego.

W 25 minucie Wesołowski przyjmując podanie Kobylańskiego, zamienia je na bramkę, ustalając wynik spotkania.

Obie drużyny wykazały, iż starannie przygotowały się do końcowych rozgrywek o Puchar Polski. Zasłużone zwycięstwo odniósł zespół posiadający bogatsze doświadczenie i wyższą technikę. (Z.T.)

Podajemy listę nagrodzonych w naszym konkursie

W NIEDZIELĘ, w redakcji „Przeglądu Sportowego" odbyło się uroczyste losowanie nagród, przeznaczonych dla Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie naszego konkursu. Na ogólną liczbę 4,402 odpowiedzi nadeszło 1170 trafnych rozwiązań.

W wyniku losowania nagrody otrzymują następujący Czytelnicy:

NAGRODA I — buty narciarskie — Miałkowski Bogdan, Warszawa, Wolska 69/3.

NAGRODA II — narty — Żemantowski Jacek, Warszawa, Wilcza 65/29.

NAGRODA III — skafander — Domanik Andrzej, Szczecin, Jarowita 10/12.

NAGRODA IV — łyżwy — Wołoszyk Eleonora, Kościerzyna, woj. gdańskie, państw. liceum pedagogiczne.

NAGRODA V — sweter — Raszer Jakub, Warszawa 6, Korpus Kadetów MON „C".

NAGRODA VI — komplet do ping-ponga — Witkowski Edmund, Łódź — Arturówek, Studencka 28 pk. 109.

NAGRODA VII — komplet szachowy — Jarmułowicz Piotr — Gdańsk — Nowy Port, Wolności 49/5.

Oprócz tego, nagrody książkowe otrzymują: Knotek Zdzisław, Sobolew, Rynek 5, pow. Garwolin, — Ewerli Janusz, Warszawa 26, Wawerska 17, — Glura Jerzy, Bydgoszcz, M. Fornalskiej 106/2, — Kijewski Tadeusz, Radom, Reja 12/14 m. 28, — Pobłocki Hubert, Gdańsk — Oliwa, Kwietna 5/6.

Wszystkim Czytelnikom, którzy wzięli udział w naszym konkursie, a zwłaszcza tym, którzy nadesłali pomysłowe, graficznie opracowane rozwiązania, redakcja „Przeglądu Sportowego" składa serdeczne podziękowanie.



Szlendak skutecznie interweniował odbijając ostry strzał niewidocznego na zdjęciu Palusa podczas meczu Unia — CWKS. Bramkarza Unii asekuruje Csorich.

Jan Zajdel, wiceprzewodniczący Rady Gł. ZS LZS

Doświadczenia z pierwszych dni kampanii wyborczej w LZS-ach

W CAŁYM kraju rozwija się obecnie kampania sprawozdawczo - wyborcza Ludowych Zespołów Sportowych i gminnych władz Zrzeszenia. Równocześnie, Rady Powiatowe czynią przygotowania do wyborów w miastach powiatowych.

Kampania ta wychodzi daleko poza ramy zadań, wynikających z zasad statutowych. Jej rezultatem winno być poważne ożywienie ruchu sportowego w naszych wsiach, okrzepnięcie i wzmocnienie istniejących już zespołów, dalszy ich rozwój.

Wybory do Rad LZS muszą się stać punktem wyjścia do wykonania poważnych zadań następnego roku w umasowieniu sportu wśród młodzieży wiejskiej, pełnego wykonania zadań w zakresie zasięgu SPO, klasyfikacji sportowej, wychowaniu nowych szeregów przodowników życia sportowego naszych wsi.

Pierwsze dwa tygodnie trwania kampanii wyborczej wykazują, że zadania te aktyw sportowy powiatów i gmin dostrzega i rozumie.

Równocześnie jednak z terenu nadchodzą wiadomości o dużych niedociągnięciach tej akcji. Czas je jeszcze usunąć.

JAK TO BYŁO W KRZYŻANOWIE

W gromadzie Krzyżanowo — powiatu kutnowskiego od dość dawna istnieje Ludowy Zespół Sportowy. Zespół ten kiedyś zdobył nawet mistrzostwo powiatu w siatkówce. Jego przewodniczącym jest ob. Strzałkowski Tadeusz. Na tym terenie działa również Rada Gminna Zrzeszenia LZS z Tadeuszem Tyburą na czele.

Wydawałoby się, że w tej gromadzie wybory nowej Rady LZS zostaną przygotowane i przeprowadzone wzorowo. Może przecież w tym pomóc miejscowa Organizacja Partyjna, wraz z dość licznym i bojowym kołem ZMP.

W powodzenie kampanii sprawozdawczo-wyborczej na tym terenie wierzył zresztą „na słowo" aktyw powiatowy — z Komitetem Kultury Fizycznej na czele.

TYMCZASEM...

Zebranie wyborcze zupełnie nie zostało przygotowane. Wprawdzie ustalono datę zebrania na dzień 30 listopada, ale zebranie to do skutku nie doszło z wiadomych tylko dla przewodniczącego LZS powodów.

Następny termin zebrania ustalił on na dzień 2 grudnia i zawiadomił o tym niektórych członków LZS. Zawiadomił nie wszystkich i mimochodem. Część młodzieży przybyła na oznaczoną godzinę, ale... nie przybył na nie sam przewodniczący. Po prostu zapomniał.

Zjawił się dopiero po usilnych poszukiwaniach, ale nie zastał już członków LZS. Trudno im było przecież czekać w nieprzygotowanej, nieopalonej sali, lub marznąć na dworze.

Ob. Strzałkowski twierdził potem, że wszystko miał zapięte „na ostatni guzik", że referat dla niego nie pierwszyzna, a reszta jakoś mogłaby wyjść, gdyby młodzież gromady była bardziej cierpliwa.

Oto przykład samouspokojenia, zarozumialstwa i braku odpowiedzialności, która w takich wypadkach prowadzi do łamania planów kampanii, do prób „odwalania" tego tak poważnego zadania.

Winę za taką sytuację, obok istniejącej Rady Narodowej i Gminnej Rady Zrzeszenia, ponosi aktyw powiatowy, delegowany pełnomocnik, koło ZMP, Komendant Gminny „SP". Nikt nie pomyślał — w wyżej opisanym wypadku — nad skontrolowaniem przygotowań, dopilnowaniem opracowania sprawozdania z dotychczasowej działalności Rady, zapomniano o zawiadomieniu wszystkich członków LZS i przedstawicieli miejscowych organizacji społecznych, nie przeprowadzono inwentaryzacji, nikt nie zatroszczył się o to, w jaki sposób wybory staną się środkiem umocnienia i wzrostu LZS-u.

Nie można dopuścić, by podobne wypadki miały w przyszłości miejsce i przyniosły ujmę na ogół dobrze pracującym Ludowym Zespołom Sportowym powiatu kutnowskiego.

OSIĄGNIĘCIA KAMPANII WYBORCZEJ

Wiele pomocy w przeprowadzeniu kampanii sprawozdawczo - wyborczej LZS okazują Zarządy ZMP wszystkich powiatów województwa opolskiego, oraz ZP ZMP: Włodawa w woj. lubelskim i powiatu Bytów w województwie koszalińskim, ale niektóre jak np. w Białogardzie, Nowym Dworze i Kartuzach zaakceptowały plan kampanii, obiecały pomoc i na deklaracji ją skończyły. A przecież przy umiejętnym wiązaniu wszystkich zadań, jakie obecnie rozwiązuje aktyw ZMP-owski i włączeniu w nie również wyborów w LZS-ach, można o wiele szybciej i skuteczniej trafić do młodzieży niezorganizowanej, skupiać ją wokół zadań Związku Młodzieży Polskiej.

Już w pierwszych dniach zebrań wyborczych, zgłaszają się najlepsi spośród niezorganizowanych do Zaciągu Pionierskiego. Jak to ma np. miejsce w powiecie nowogardzkim.

Powstają nowe Ludowe Zespoły Sportowe w tych gromadach, gdzie nie ma jeszcze kół ZMP, młodzież organizuje LZS-y w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. W okresie dwu tygodni wyrosło kilkadziesiąt nowych LZS-ów, a w ich liczbie najwięcej w powiatach: bytowskim, włocławskim i wyrzyskim.

W kampanii wyborczej wyrastają nowe szeregi aktywu społecznego i sportowego, zwiększa się zainteresowanie sportem wśród dziewcząt, rosną zobowiązania, krzepnie kolektyw sportowy gromad.

TO NIE JEST SPRAWA TYLKO ZS LZS

Cały aktyw społeczny i sportowy, a zwłaszcza Komitety Kultury Fizycznej i Rady Narodowe oraz takie organizacje gospodarcze i polityczne jak Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet — winny kampanię wyborczą LZS widzieć jak własną swoją sprawę. **Mówił o tym Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w ostatnio wygłoszonym referacie na naradzie aktywu sportowego w Warszawie.**

Podczas, gdy Komitety Wojewódzkie i Powiatowe Partii w Opolu, Poznaniu, Włocławku i wielu innych miastach interesują się akcją i pomagają w jej rozwijaniu, to równocześnie WKKF w Bydgoszczy niewiele uwagi poświęca tej sprawie, chociaż ma duże możliwości, zwłaszcza poprzez uruchomienie aktywu sportowego z terenu miasta wojewódzkiego.

Także WKKF w Warszawie zapomina o szczególnych trudnościach kampanii w takich powiatach jak Nowy Dwór, Otwock, Ostrołęka, Pruszków, zaś Rada Wojewódzka LZS dopuszcza do takiej sytuacji, że np. Przewodniczący Powiatowy LZS w Ostrołęce zupełnie zaniedbał swą pracę.

Znacznie lepiej przedstawia się w tym zakresie sytuacja w Poznaniu, Krakowie, Szczecinie i Lublinie, zwłaszcza, jeśli chodzi o pomoc ze strony okręgowych władz innych Zrzeszeń Sportowych. Tak np. aktyw sportowy „Spójni" i „Ogniwa" w Lublinie wyjeżdża do LZS, gdzie pomaga w przeprowadzaniu wyborów. Pomoc tego rodzaju da wzajemne korzyści, stanie się jeszcze jednym ogniwem pogłębienia więzi miasta ze wsią.

PAMIĘTAĆ O ODPOWIEDNIM DOBORZE LUDZI

W trakcie wyborów do rad LZS i gminnych władz Zrzeszenia nie wolno ograniczać się tylko do pobieżnego omówienia zadań, dopuszczać do żywiołowości, zapominać o pełnym wykorzystaniu aktywu.

Dokładnie opracowany plan akcji w poszczególnych gromadach, ścisłe ustalenie terminów zebrań i odpowiedzialności za nie, wnikliwe omówienie zagadnień referatu sprawozdawczo - wyborczego, dostosowanego do zagadnień określonego LZS-u — oto najważniejsze zadania.

Nie wolno zapominać o zapewnieniu obecności na zebraniu młodzieży z tych gromad, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, gdzie nie ma jeszcze LZS. Ma to ogromne znaczenie dla organizacji nowych LZS-ów. Zadania wyborcze przewidują również obecność na zebraniach wyborczych Gminnych Rad Zrzeszenia aktywu z tych gromad, w których dotychczas nie rozbudzono zainteresowań ruchem sportowym. Aktyw ten stanie się niewątpliwie zalążkiem nowych zespołów.

Znaczenia tego jeszcze dotychczas nie dostrzegają ani Rady LZS, ani Komendy „SP" i miejscowe organizacje społeczno - polityczne.

Pierwsze doświadczenia wyborcze winny stać się już obecnie przedmiotem oceny w każdym powiecie, tematem wzajemnej wymiany doświadczeń i ustalenia wniosków do pracy w następnych tygodniach i kolejnych powiatach.

Umiejętność rozpoznania terenu, zdolność uruchamiania aktywu społecznego, walka o poziom zebrań, odpowiedni dobór ludzi związanych ze sportem i czujących odpowiedzialność za te sprawy, rozszerzy perspektywy naszej pracy w LZS-ach, stworzy warunki dla coraz lepszej ich pracy dla dobra i wychowania młodzieży w interesie naszej wsi i całego kraju.

Rekordy świata motorowodniaków zatwierdzone

Międzynarodowa Unia Motorowodna (UiM) zatwierdziła trzy rekordy świata ustanowione w październiku br. na ślizgaczach polskiej konstrukcji przez zawodników ZS Kolejarz: braci Tadeusza i Wiesława Chybowskich oraz Stefana Gajęckiego.

Wiesław Chybowski — w klasie A, 250 ccm (motor „Gad-2 A", konstr. Gajęcki i Jensz) w biegu jednogodzinnym uzyskał 62,3 km.

Tadeusz Chybowski — w klasie A, 250 ccm (motor „Gad-2 A", konstr. Gajęcki i Jensz) uzyskał na dystansie 12 mil szybkość 67.888 km na godz.

Stefan Gajęcki — w klasie B, 350 ccm (motor „Gaj B-1", konstr. Gajęcki i Łazarczyk) uzyskał na dystansie 12 mil szybkość 69.209 km na godz.

Należy podkreślić, że rekord inż. Gajęckiego ustanowiony został na łodzi z motorem jego własnej najnowocześniejszej konstrukcji.

Opole podziwia siatkarzy ZSRR

OPOLE, 5.12 (tel. wł.). Serdecznie witali opolanie młodzieżową reprezentację ZSRR w piłce siatkowej, która w piątek przybyła do Opola.

Goście zwiedzili zabytki opolskie — dokumenty polskości Śląska opolskiego — wieżę piastowską i muzeum, po czym w godzinach popołudniowych odbyła się w sali sportowej w Półwsi część sportowa.

Występ siatkarzy radzieckich poprzedziło towarzyskie spotkanie między zespołem wicemistrza Polski, wrocławskiej Gwardii a reprezentacją województwa opolskiego. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Gwardii 3:0 (15:5, 15:10, 15:4).

Gości radzieckich serdecznie powitał w imieniu Opolszczyzny sekretarz WKKF — Romańczyk, wręczając im pamiątkowy proporczyk. Kierownik drużyny radzieckiej w odpowiedzi na powitanie podkreślił, że pobyt siatkarzy radzieckich przyczyni się do dalszego, mocniejszego jeszcze zacieśnienia więzów braterstwa i przyjaźni między obu narodami.

Siatkarze radzieccy podzieleni na dwa zespoły pokazali najwyższą klasę gry, którą licznie zebrana publiczność nagradzała gorącymi oklaskami.

Pokazowa gra zakończyła się zwycięstwem zespołu B 2:1 (15:11, 14:16, 16:14). Drużyny wystąpiły w składach: zespół A — Koszelew, Siedow, Szczerbakow, Niefiedow, Andrejew, Gajlit, Gusałajew; zespół B — Rewa, Szczagin, Libencz, Mojsiejenko, Kozłow, Winer, Achvledianin.

Spotkanie pokazowe prowadził sędzia radziecki Aniszczenko.

(S)

Czy wasze koło prowadzi tabelę rekordów i mistrzów koła?

— Ile wynosi rekord koła w skoku w dal?

— Kto jest mistrzem koła w gimnastyce?

Na pytania te nie zawsze otrzymamy odpowiedź w najlepiej nawet pracujących kołach. Znikoma bowiem liczba kół sportowych prowadzi systematycznie tabelę rekordów czy listy mistrzów koła w różnych dyscyplinach sportu.

Zagadnienie uatrakcyjnienia pracy kół znalazło mocny wyraz w przemówieniu przew. GKKF Reczka na ostatniej naradzie aktywu sportowego. Jedną z bardziej atrakcyjnych form pracy koła jest właśnie prowadzenie tabeli rekordów oraz coroczne rozgrywki o tytuł mistrza koła. W ten sposób wzmaga się wśród członków koła zainteresowanie poszczególnymi konkurencjami, a przez stałą rywalizację rośnie poziom poszczególnych dyscyplin sportu.

Czy dotychczas formy te w pracy kół nie były stosowane? Oczywiście, nie można tutaj dać odpowiedzi negatywnej. Wiele kół potrafiło samodzielnie dojść do przekonania, że formy te mogą przynieść wiele korzyści i wcześniej wprowadziło je w życie. Trzeba jednak z góry powiedzieć, że liczba takich kół była niewielka.

ZACZĘLIŚMY OD MISTRZOSTW KOŁA

Jednym z przodujących kół sportowych na terenie stolicy jest koło Ogniwa przy Banku Rolnym. Koło ma na swym koncie wiele osiągnięć, do których należy również zaliczyć rozgrywanie od dwóch lat zawodów o mistrzostwo koła oraz stałe prowadzenie tabeli rekordów, notowanych w kronice koła.

— Początkowo — informuje nas przew. koła Mioduszewski — mieliśmy wiele trudności z organizacją takich zawodów. W instytucji naszej pracują przeważnie urzędnicy i nie było tak łatwo wyciągnąć ich na boisko, nie mówiąc już o braku sprzętu i trudnościach w uzyskaniu boiska czy sali. Dlatego też w roku ub. przeprowadziliśmy rozgrywki o mistrzostwo koła tylko w tenisie stołowym.

Okazało się jednak, że rozgrywki o tytuł mistrza wzbudziły duże zainteresowanie wśród pracowników naszej instytucji i w tym roku postanowiliśmy rozegrać mistrzostwa w czterech dyscyplinach — tenisie stołowym, tenisie ziemnym, szachach i strzelaniu. Rozgrywki pobudziły członków koła do częstszych treningów i zgromadziły na starcie poważne liczby startujących. Tak było np. ze strzelaniem. W mistrzostwach koła wzięło udział 102 zawodników, podczas gdy przedtem nie mieliśmy niemal kandydatów do sekcji strzeleckiej.

Jeszcze więcej chyba — ciągnie kol. Mioduszewski — zyskaliśmy przez prowadzenie tabeli rekordów koła, które na razie prowadzimy tylko w trzech dziedzinach sportu — lekkoatletyce, pływaniu i strzelectwie.

Oto jak wyglądają obecnie rekordy naszego koła, przy czym trzeba wiedzieć, że niemal każdy z nich był wiele razy poprawiany:

LEKKOATLETYKA

kobiety:

60 m — Filuth	9.3	52
100 m — Filuth	16.0	52
500 m — Prószyńska	2:00.0	51
w dal — Chyżyńska	3.99	52
granat — Kuć	33.44	52
dysk — Filuth	16.94	52
3-bój — Chyżyńska	268 p.	52
marsz 5 km—Myszkiewicz	37:00	51

mężczyźni:

100 m — Charasimowicz	13.1	52
200 m — Robakowski	28.8	52
400 m — Robakowski	63.05	52
800 m — Robakowski	2:30.0	52
1.000 m — Cłapa	3:09.4	51
1.500 m — Robakowski	5:04.8	52
3.000 m — Robakowski	11:18.2	52
w dal — Zagórski	4.98	52
wzwyż — Czubiak	1.43	52
granat — Zieliński	61.30	52
kula — Boczkowski	9.28	52
trójskok—Rybałtowski	10.34	52
3-bój — Zieliński	252 p.	52

JEST TO REZULTAT ZOBOWIĄZANIA

Tak wygląda obecnie tabela rekordów naszego koła w lekkoatletyce. Jak widać z daty, olbrzymia większość z nich została ustanowiona w tym roku. **Jest to rezultat naszego zobowiązania, jakie podjęliśmy z okazji Zlotu. Zobowiązaliśmy się wtedy do pobicia 22 rekordów. Zobowiązanie zostało przekroczone bardzo wysoko, gdyż razem zanotowaliśmy aż 53 rekordy koła. Chętnych do ich poprawiania znalazło się nadspodziewanie dużo. Okazuje się, że atrakcyjna forma zawodów zawsze ściągnie na boisko więcej członków koła niż normalnie.**

Zobaczmy np. jak bardzo walka o rekord poprawiła nam rzut granatem w konkurencji kobiet. Zeszłoroczny rekord należał do Prószyńskiej i wynosił 25.00 m. Na początku sezonu poprawiła go Kopińska na 29.20, a następnie trzykrotnie Kuć na 29.40, 30.40 i wreszcie 33.44 m.

— Czy tabele rekordów są podawane do wiadomości pracownikom zakładu pracy?

Okazuje się, że z tym jest już gorzej. Koło sportowe ma co prawda trudne warunki lokalowe, gdyż w wypożyczonej przez ZMP świetlicy mieści się zaledwie stół ping-pongowy, ale to nie zmienia faktu, że akcja bicia rekordów nie została należycie wykorzystana propagandowo. **Zarówno tabele rekordów jak i nazwiska mistrzów koła powinny jak najszybciej znaleźć się na widocznym miejscu w Banku Rolnym.**

W MHD SĄ MISTRZOWIE KOŁA

W zrzeszeniu Spójnia, do przodujących kół zalicza się koło przy MHD w Al. Stalina.

— W tym roku — opowiada nam przew. koła Wyczółkowski — mistrzostwa koła połączyliśmy z akcją zdobywania norm na SPO. Dlatego też posiadamy mistrzów koła tylko w tych konkurencjach, które wchodzą w zestaw norm na SPO. W roku przyszłym zamierzamy jednak już rozpocząć stałe rozgrywanie mistrzostw koła w większym zakresie konkurencji niż to przewiduje SPO. A oto lista mistrzów koła na rok bież.:

LEKKOATLETYKA

mężczyźni:

100 m — Puchalski	12.1
1.000 m — Rożdżyński	3:04.5
1.500 m — Wyczółkowski	4:42.2
granat — Rożdżyński	52.0
chód 10 km — Mołodziński	1:04.5

kobiety:

60 m — Łukasiak	9.8
500 m — Tarwacka	1:51.8
granat — Czopkiewicz	28.00
chód 5 km — Tarwacka	33:55

TOR PRZESZKÓD

męcz. — Puchalski	87.7
kob. — Tarwacka	1:00.4

STRZELANIE

męcz. — Mołodziński	50 p. na 60
kob. — Łukaszewska	46 p. na 60

Z wyników tych, rezultaty Rożdżyńskiego w rzucie granatem, Puchalskiego na 100 m i Wyczółkowskiego na 1.500 m stanowią III klasę, co dla koła stanowi niemały sukces.

ALE TABELĘ REKORDZISTÓW TRZEBA WYKORZYSTAĆ PROPAGANDOWO

Jeśli chodzi o rekordy koła, to zaczęto je notować w tym roku i praktycznie mistrzowie koła są jednocześnie rekordzistami koła. Ale i tutaj rada koła trzyma tabele do własnego użytku. Istnieje co prawda ładnie wykreślona tablica rekordzistów, ale dotychczas nie zapełniono jej nazwiskami, marnując w dużym stopniu efekt propagandowy rozgrywek.

Tak wygląda sytuacja w tym zakresie w kołach przodujących. Nie jest ona najlepsza, ale nie należy do złych. Rady tych kół zdają sobie sprawę z ważności uatrakcyjnienia form pracy koła i w większym lub mniejszym zakresie same przystąpiły do wypracowania tych form.

Ale są setki innych kół, które w ogóle nie prowadzą tabeli rekordów i mistrzów swoich kół. Ci wszyscy powinni zrozumieć, że założenie i prowadzenie tabel rekordów i mistrzów koła w zasadniczy sposób przyczyni się zarówno do wciągnięcia do kół nowych członków jak i do podniesienia ich poziomu.

Zygmunt Głuszek



2 grudnia siatkarze radzieccy spotkali się w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie z polską młodzieżą akademicką. Na zdjęciu widzimy sędziego Aniszczenkę w rozmowie z zawodniczkami AZS. foto CAF Seko

A. FINOGENOW

Kalendarz sportowy na 1953 r. przyniesie nowe sukcesy radzieckiej kulturze fizycznej

W TYCH dniach Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw KF i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, zatwierdził kalendarz sportowy Zw. Radzieckiego na 1953 rok, uwzględniając zawody w 33 dziedzinach sportu.

Dużo miejsca w kalendarzu zajmuje lekkoatletyka, jedna z najbardziej masowych gałęzi sportu w ZSRR. Lekkoatleci radzieccy zwycięsko wystąpili na XV Igrzyskach Olimpijskich, uzyskując 2 złote, 11 srebrnych i 7 brązowych medali.

BOGATY PROGRAM LEKKOATLETÓW

Plan zawodów lekkoatletycznych w 1953 r. jest bardzo urozmaicony. W dniach 15 — 20 marca odbędą się w Leningradzie zimowe mistrzostwa Zw. Radzieckiego z udziałem drużyn poszczególnych zrzeszeń. Wiele zawodów lekkoatletycznych odbędzie się w maju. Szczególnie interesujące z nich będą zawody drużynowe Średniej Azji w mieście Frunze, republik zakaukaskich — w Baku, Białoruskiej SRR, Estonii, Łotwy i Litwy — w Mińsku, Ros. SRR, Moskwy, Leningradu i Kijowa — w Moskwie.

Masowymi imprezami w przyszłym roku będą wszechzwiązkowe korespondencyjne spotkania lekkoatletyczne. Wezmą w nich udział liczne zespoły zakładów przemysłowych, fabryk, kołchozów i zakładów naukowych. Zawody te podzielone są na dwie części, pierwsza odbędzie się 17 — 24 maja, druga 15 — 22 września. W tym roku w podobnych zawodach korespondencyjnych wzięło udział setki tysięcy zawodniczek i zawodników.

Centralnymi zawodami lekkoatletów będą mistrzostwa ZSRR w Moskwie 23 — 31 sierpnia w konkurencji drużynowej wszystkich republik związkowych. Zawody te będą prawdziwym przeglądem sił radzieckich lekkoatletów.

GIMNASTYKA CORAZ BARDZIEJ MASOWA

Ulubionym sportem radzieckiego narodu jest gimnastyka. Gimnastycy i gimnastyczki ZSRR zademonstrowali na XV Igrzyskach Olimpijskich światową klasę. Wiktor Czukarin uzyskał wówczas absolutne mistrzostwo w gimnastyce, zdobywając 4 złote i 2 srebrne medale olimpijskie. Tytuł absolutnej mistrzyni Igrzysk uzyskała również radziecka gimnastyczka, Maria Gorochowskaja, zdobywając 2 złote i 4 srebrne medale.

Wielkie sukcesy gimnastyków radzieckich są dowodem masowego rozwoju tej dziedziny sportu w ZSRR. W kalendarzu zaplanowane są zawody w sportowej oraz artystycznej gimnastyce i akrobatyce. Zawody gimnastyczne o mistrzostwo zrzeszeń odbywać się będą od 1 stycznia do 15 kwietnia. W maju planowane są mistrzostwa ZSRR, w sierpniu — wszechzwiązkowe mistrzostwa młodzieży, w końcu listopada w Rydze — zawody czołowych gimnastyków wszystkich związkowych republik.

W szerokim zakresie uwzględnione są w kalendarzu zawody w siatkówce i koszykówce. W Związku Radzieckim nie ma takiej fabryki, zakładu przemysłowego i naukowego, który nie miałby zespołów siatkówki lub koszykówki. W konkurencji mężczyzn i kobiet radzieccy siatkarze są mistrzami świata, a w koszykówce — mistrzami Europy.

W Rydze w dniach 17 — 29 marca odbędą się zawody koszykówki republik związkowych, od kwietnia do lipca trwać będą rozgrywki o Puchar ZSRR, w dniach 5 — 20 września w Baku spotkają się czołowe radzieckie drużyny w walce o mistrzostwo ZSRR.

W siatkówce miesiące czerwiec i lipiec przeznaczone są na rozgrywki o Puchar ZSRR, wrzesień i październik — na mistrzostwa ZSRR, październik — na wszechzwiązkowe zawody kołchozów.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE W JEDNEJ RUNDZIE

W przyszłym roku mistrzostwa ZSRR w piłce nożnej między drużynami A-klasowymi będą rozgrywane w jednej rundzie w Moskwie, podobnie jak w 1952 roku. Rozgrywki rozpoczną się w maju, zakończone zostaną we wrześniu.

W sierpniu odbędzie się na Kaukazie, w Pamirze i Tian-Szanie wszechzwiązkowa Alpiniada, poświęcona 30-leciu radzieckiego alpinizmu.

W kalendarzu zaplanowane są również interesujące zawody w sportach zimowych — łyżwiarstwie i narciarstwie. Trzeba przypomnieć że łyżwiarze radzieccy dzierżą w jeździe szybkiej 5 na 7 rekordów świata, a łyżwiarki — 5 rekordów na 6.

Zawody o nagrodę im. Kirowa będą rozegrane w mieście Kirów: w narciarstwie skoki i kombinacja norweska — w styczniu, w łyżwiarstwie z udziałem czołowych biegaczy — w marcu.

W dniach 14 — 19 stycznia w Alma-Ata, na wysokogórskim lodowisku, odbędą się łyżwiarskie mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej. W hokeju na lodzie kalendarz przewiduje rozgrywki o mistrzostwo i Puchar ZSRR.

NOWE MILIONY SPORTOWCÓW

Z innych wszechzwiązkowych zawodów na szczególną uwagę zasługują spotkania pięściarzy Moskwy, Leningradu, Tbilisi, Tallina i Swierdłowska (1 — 8 lipca), mistrzostwa wszechzwiązkowe w strzelaniu (24 — 30 sierpnia), w szermierce (14 — 20 listopada), w tenisie stołowym (11 — 23 listopada). Szachiści rozegrają drużynowe mistrzostwa Moskwy i Leningradu w dniach 20 — 23 lutego, a finał XV mistrzostw ZSRR w konkurencji kobiet przewidziany jest na 20 kwietnia — 21 maja.

Wszechzwiązkowy kalendarz sportowy na 1953 r. jest tak ułożony, że daje on możność wciągnięcia do zawodów nowych milionów radzieckich ludzi, co ułatwiają wielostopniowe imprezy.

Większość wszechzwiązkowych zawodów, z reguły zaczyna się od najniższych kolektywów kultury fizycznej; uczestniczą w nich setki tysięcy ludzi. Zwycięzcy tych zawodów otrzymują prawo uczestniczenia w spotkaniach w skali dzielnicy, miasta, obwodu, republiki, a zatem tylko najlepsi z najlepszych mogą brać udział w mistrzostwach wszechzwiązkowych.

Masowy rozwój sportu w ZSRR jest nieodzownym warunkiem dla uzyskania przez radzieckich sportowców wybitnych rekordów. W ostatnich czterech latach sportowcy ZSRR ponad 1.500 razy zmieniali listę wszechzwiązkowych rekordów, z których ponad 60 przewyższa światowe.

Szeroko znane są wspaniałe zwycięstwa, osiągnięte przez sportowców radzieckich na XV Igrzyskach Olimpijskich w lecie bieżącego roku. Sportowcy ZSRR ustanowili tam 2 rekordy świata, 3 — europejskie i 11 — wszechzwiązkowych. Zdobyli oni 106 medali olimpijskich, w czym 38 złotych, 53 srebrne i 15 brązowych.

tł. **Z. Weiss**

Obóz hokeistów przed meczami z Finlandią

Hokeiści nasi przygotowywać się będą do spotkań z Finlandią (29 i 30 bm. oraz 1.1.53 r.) na obozie w Katowicach od 14 do 28 bm.

Na obozie tym czołówkę naszych hokeistów czeka solidna praca nad usunięciem braków jakie widzieliśmy ostatnio na Torkacie podczas spotkań z kolegami z NRD i górnikami CSR.

Na obóz do Katowic powołano następujących zawodników: z **CWKS** — Kocząb, Chodakowski, Bromowicz, Nowak, Więcek, Jeżak, Palus, Olszowski, Masełko, Olczyk, Janiczko, z **Górnika** — Hampel, Penczek, Wróbel Alfred, Herda, z **Unii** — Szlendak, Csorich, Lewacki, Kurek, z **Gwardii** — Brzeski Jerzy, Skarżyński, Foryś, z **Budowlanych** — Czech, Trojanowski, z **Włókniarza** — Szymański, Szkup, Filipiak, z **Kolejarza** — Kędzierski, z **AZS** — Licis, Iwanejko, Kostrzewa, z **OWKS Kraków** — Jerzab, Wróbel Adolf.

Wśród powołanych na obóz widzimy wiele nazwisk zawodników młodych. Jest to podyktowane planem przygotowań reprezentacji akademickiej, która weźmie udział w Akademickich Mistrzostwach Świata w Austrii w końcu lutego oraz reprezentacji Polski przed ewentualnym udziałem w Mistrzostwach Świata w Szwajcarii. Fakt ten stawia poważne zadania przed kierownictwem obozu.

Wł. T.

Pingpongiści przygotowują się do spotkań z Czechosłowacją

W Centralnej Szkole Kultury Fizycznej CRZZ w Czerwieńsku przygotowują się czołowi pingpongiści polscy do spotkań z zawodnikami CSR.

Na obozie znajdują się m. in.: Gaj, Arbach, Patyński, Otręba, Rogowicz, Dobosz oraz zawodniczki: Heinrich, Szmidt, Bojanowska i Tomaszewska.

Rekordowy start młodzieży sukcesem mistrzostw szermierczych

XX DRUŻYNOWE mistrzostwa Polski w szermierce były imprezą, którą możemy zaliczyć do udanych pod każdym względem. Fakt, że imprezę organizowali działacze sekcji społecznej WKKF i koło sportowe ZS Górnik wystawia pochlebne świadectwo ich zdolnościom organizacyjnym.

Mistrzostwa zakończyły się w ogólnej punktacji sukcesem reprezentacji Katowic, która zdobyła 3 mistrzowskie tytuły na 5 konkurencji. Sukces ten jest tym cenniejszy, że impreza była bardzo silnie i licznie obsadzona.

Ogółem, na planszy w Piotrowicach przewinęło się 282 zawodników, którzy stoczyli 80 meczy drużynowych, to jest 1280 walk indywidualnych, czyli 213 walk dziennie. **Jest to liczba rekordowa, jaką jeszcze dotychczas nigdy szermierka nasza nie mogła się poszczycić, biorąc ponadto pod uwagę to, że reprezentacje poszczególnych województw mogły wystawić jedynie 6 zawodników w każdej broni.**

Nowy system rozgrywania mistrzostw po linii terenowej, a nie klubowej całkowicie zdał egzamin. Na planszach widzieliśmy dużo młodzieży, fakt zaś ograniczenia startu zawodników do dwóch broni zmusił WKKF do oparcia reprezentacji na szerokiej bazie młodzieży. System ten zmusza do wytrwałej pracy szkoleniowej z nowymi szermierzami, przykładem zaś braku tej pracy jest WKKF Kraków, który posiada jedynie kilku zawodników wyczynowych i mimo zajęcia przez nich 2 pierwszych miejsc (szabla i floret) uplasował się w klasyfikacji na dalszym miejscu.

FLORET KOBIET

Nieoczekiwanie 1 miejsce zajęły Katowice, które walczyły w składzie: Liszkowska, Włodarczyk, Strzempkówna i bardzo dobre juniorki: Salbach, Kuszmi i Wróblewska. Jest to drużyna przyszłości, a Salbach z Gliwic już w niedługim czasie winna być klasową zawodniczką.

18 zawodniczek z całego kraju, najlepszych z najlepszych, to cyfra rekordowa. Poza nielicznymi starszymi zawodniczkami jest to przeważnie młodzież i to utalentowana. Oczywiście jeszcze duża różnica klasy dzieli je od Nawrockiej, Włodarczyk, Szrejderowej czy Liszkowskiej, ale już w niedalekiej przyszłości nie będziemy potrzebowali martwić się o kadry reprezentacyjne. Lempartówna, Masiewicz, Salbach, Wróblewska, Owsianówna, Pawłowska, Popielówna, Pielkowska i inne, to pierwsze jaskółki polskiego floretu kobiecego.

BAGNET

Tutaj niespodzianka była największa. Bo niedoceniane dotychczas Katowice nie tylko dzielnie stawiały czoła wielokrotnym mistrzom Polski Palidze i Królikowskiemu, ale potrafiły wywalczyć sobie 1 miejsce i tytuł mistrzowski. Zespół mistrzowski walczył w składzie: Nielaba, Ablazewicz, Wiercioch, Biernat, Rawecki i Siebel. Poza jedynym gwardzistą, Ablazewiczem jest to sama młodzież szkolna. Nielaba, to urodzony talent szermierczy, piękna sylwetka na planszy.

FLORET MĘŻCZYZN

Floret zakończył się zasłużonym sukcesem Krakowa, który wygrał z Wrocławiem i Katowicami, a zremisował z Warszawą. Drużyna Warszawy osłabiona była brakiem Twardokensa, a Katowice — brakiem Sobika. Mistrzowski zespół walczył w składzie: Czajkowski, Michalewicz, Przeździecki i Zabłocki. Najlepszym zawodnikiem był Czajkowski, który obok Pawłowskiego z Warszawy stanowili niezawodne punkty swych drużyn.

SZPADA

W tej broni prawdziwą niespodzianką był Gdańsk i Wrocław. Przekonywająco zdobyły mistrzostwo Katowice w składzie: Nawrocki, Rydz, Borucki, Zimoch, Ostrowski i Zajączkowski. Wrocław pokonał Warszawę, przy czym, obie drużyny musiały dobrze się napocić, aby wyeliminować z finałów Gdańsk. **Młodzież (60 zawodników na planszy — znowu liczba rekordowa), wreszcie zapełniła lukę, jaką najbardziej odczuwaliśmy w szpadzie, która była dotychczas naszą najsłabszą bronią.**

SZABLA

Tu znowu bezkonkurencyjną była drużyna Krakowa. Wyrównana czwórka w składzie: Zabłocki, Czajkowski, Suski i Przeździecki pokonała wszystkich konkurentów i zasłużenie zdobyła tytuł mistrzowski. O drugie miejsce zacięte walki stoczyły: Warszawa i Katowice, u których zwycięsko wyszedł zespół Pawłowskiego i Wójcickiego nad drużyną Zaczyka i Pawlasa. Czwarte miejsce zajęła młoda drużyna Poznania, która wyeliminowała Wrocław.

I w tej broni zawodnicy to przeważnie młodzież. Młodzież ta, nie tylko potrafiła dzielnie walczyć na planszy, ale nawet wygrywać z olimpijczykami. I to właśnie, ta dzielna postawa młodzieży, start w mistrzostwach drużyn, Opola i Bydgoszczy, wyrównanie poziomu i podniesienie się poziomu ogólnego — to konkretne zdobycze XX mistrzostw.

ALE POZIOM CZOŁÓWKI OBNIŻONY

Z drugiej jednak strony podkreślić trzeba, że poziom naszej czołówki nieco się obniżył. Nasi olimpijczycy — Pawłowski, Suski, Zabłocki, Pawlas, walczyli poniżej swojej normalnej formy. Trener naszej czołówki Kevey ubolewa, że nie może ich mieć wszystkich razem pod ręką i pilnować, aby „uczciwie" trenowali.

I wreszcie, parę słów „cichym" bohaterom mistrzostw to jest sędziom. Mieli oni ciężką „robotę" sędziując przez 6 dni. Z powierzonego zadania wywiązali się na ogół dobrze. Wymienić tu należy: Suskiego (Wrocław), Karwickiego i Sobika (Katowice), Szemplińskiego, Fokta (Warszawa) i Papecego (Kraków). Sędzią głównym zawodów był Friedrich.

Oto klasyfikacja mistrzostw:

floret kobiet — 1 Katowice, 2 Warszawa, 3 Wrocław;
bagnet — 1 Katowice, 2 Warszawa, 3 Wrocław;
floret — 1 Kraków, 2 Warszawa, 3 Katowice;
szpada — 1 Katowice, 2 Wrocław, 3 Warszawa;
szabla — 1 Kraków, 2 Warszawa, 3 Katowice.

(dr)

Murawski, Antkiewicz i Grzelak
wykazali dobrą formę na meczu z Finlandią

DO ostatniej chwili nie było zdecydowane kto będzie walczył w muszej — Kukier czy Murawski. Za Kukierem przemawiała szybkość, za Murawskim nieco większa wszechstronność i więcej przebojowości. Wybór padł na Murawskiego i wydaje się nam, że słusznie.

Murawski osiągnął zwycięstwo nad Luukonenem 2:1. Naszym zdaniem, jego zwycięstwo nie ulegało wątpliwości. Murawski wszedł na ring bardzo stremowany. Nic dziwnego, był to jego debiut w reprezentacji Polski. Jego przeciwnik — silnie zbudowany chłopiec, o potężnej klatce piersiowej, czynił wrażenie boksera, który potrafi uderzać bardzo skutecznie. Początkowo walka toczy się na dystans. Murawski kilka razy dosięga Fina, ale jego ciosy nie są czyste (nadgarstek). W każdym razie w rundzie tej Murawski wykazuje więcej inicjatywy i zdobywa prowadzenie na punkty.

W drugiej łatwo się zorientować, że Fin poluje na silny cios z prawej. Wie o tym dobrze Murawski, który stara się wyprzedzać ataki przeciwnika i szachuje go lewymi prostymi. Kilka razy dochodzi do krótkich spięć i wymian ciosów.

Początkowo góruje Polak, ale pod koniec starcia inkasuje dwa silne uderzenia — „prawe proste". Runda wyrównana.

Trzecia runda zaczyna się od serii lewych prostych Murawskiego. Wreszcie Fin przedziera się przez gardę, zostaje jednak skontrowany i od tej pory traci impet. Murawski przejmuje inicjatywę i z wielką ambicją atakuje górne i dolne partie. Finisz Polaka wskazuje, że posiada on dobrą kondycję fizyczną, lepszą niż jego przeciwnik. W trzeciej rundzie ringowy sędzia fiński zwrócił uwagę Murawskiemu, aby nie bił nadgarstkiem. Uwaga słuszna, lecz należało to już uczynić wcześniej.

Punktacja: sędzia CSR 60:57, Fin 58:59, Polak 60:55.

STEFANIUK ZBYT SZTYWNY

STEFANIUK został pokonany przez Jarvenpaa 1:2. Decyzja słuszna, choć walka miała charakter dość wyrównany. W pierwszym starciu Stefaniuk górował całkowicie nad sytuacją. Długoręczny i silny fizycznie Fin atakuje z dystansu, ale Stefaniuk osadza go prawymi prostymi i doskonale wyłapuje luki w gardzie. Starcie wygrywa Polak.

W 2 r. Stefaniuk przyjmuje wymianę z dystansu, ale staje się sztywny i mało elastyczny, uskoki jego są spóźnione i ciosy Fina zbyt często dochodzą do celu. Starcie wyrównane. W trzecim obaj zawodnicy zdradzają zmęczenie, dochodzi do przepychania i walka traci na tempie. Stefaniuk staje się jeszcze bardziej sztywny i coraz rzadziej odpowiada na ataki Fina przeprowadzone z prawej pozycji. Nieznaczna przewaga Fina. Sędzia CSR 60:59, Fin 59:57, Polak 59:59 przy zwycięstwie Stefaniuka.

AMBICJA KRUŻY

KRUŻA stanął do walki z twardym i dobrze wyszkolonym Niinuvori i wygrał 2:1. Zaraz po gongu Kruża przypuszcza ostry atak i lokuje kilka celnych prawych. Fin wydaje się być zaskoczony, przegrywa rundę. Ale już w drugiej Niinuvori rozgrzewa się, bije z obu rąk, przyjmuje walkę na wymianę ciosów. Tylko w to graj Kruży.

Padają z obu stron liczne ciosy. W pewnym momencie wydaje się, że Kruża już przełamał opór przeciwnika, że wystarczy jeden silny cios aby go powalić. Ale gdzie tam — właśnie wtedy, gdy Fin przeczuwa niebezpieczeństwo, rzuca się z wielką ambicją do ataku. Runda wyrównana z minimalną przewagą Kruży.

Trzecia runda jest nieco dramatyczna, gdyż obaj przeciwnicy walczą z olbrzymią ambicją, mimo, że są wyraźnie zmęczeni dużym tempem. Obaj gonią resztkami sił, jednak walczą do ostatka. Kruża ma lepszą końcówkę i zasłużenie wygrywa. Sędzia CSR 60:55, Fin 56:59, Polak 60:54.

CZOŁG — ANTKIEWICZ

ANTKIEWICZ jednogłośnie wygrał z Pakkanenem. Nasz olimpijczyk mimo, że zrzucał koło trzech kilo, jednak stanął do walki w pełni sił. Już od pierwszej rundy narzucił tempo i jak czołg szedł do przodu, torował drogę lewymi prostymi, po których następowały prawe. Antkiewicz imponował niezwykłą rutyną, zdawało się, że już z góry przewidywał wszystkie pociągnięcia przeciwnika i zabezpieczał się przed wszelkimi niespodziankami. W drugiej Pakkanen nadal znajdował się w defensywie, a Antkiewicz gonił go po ringu, zadając ciosy w głowę i korpus. Dwa razy Fin zachwiał się pod tymi potężnymi uderzeniami.

W trzeciej Fin wreszcie rozgrzał się. Stawia teraz wszystko na jedną kartę, stara się bronić lewymi prostymi. Ale to już zbyt późno. Antkiewicz bez trudu przełamuje wszelkie opory. Sędzia CSR 60:50, Fin 60:53, Polak 60:55.

SADOWSKI NARZUCA TEMPO

SADOWSKI wygrał z Bostromem 2:1. Już w pierwszej rundzie zorientowaliśmy się, że Fin jest nieco wszechstronniejszym bokserem i lepiej wyszkolonym technicznie. Stało się jasne, że Sadowski może z nim wygrać jeśli wykaże lepszą kondycję, narzuci tempo i zmęczy przeciwnika ciągłymi atakami. Taką właśnie taktykę przyjął Sadowski. Fin jednak na początku walki, gdy był jeszcze świeży, boksował dobrze w linii i często nadziewał Polaka na swe ciosy. Rundę tę wygrał.

W drugiej Sadowski ciągle parł do przodu. Jakkolwiek wiele jego ataków spaliło na panewce, to jednak zdołał on zmęczyć przeciwnika. Runda wyrównana. W trzeciej Sadowski walczy z wielką ambicją, choć goni już resztkami sił. Fin otrzymuje napomnienie za trzymanie i pchanie, które zapewne zdecydowało o zwycięstwie Polaka w tej wyrównanej walce. Sędzia CSR 59:57, Fin 58:59, Polak 59:58.

KRAWCZYK DEZORIENTUJE RYWALA

KRAWCZYK wygrał z Malmikoskim 3:0. Po pierwszych skrzyżowaniach można już było zauważyć, że Fin został zaskoczony odwrotną pozycją Polaka. Jest on zdezorientowany i nie wie jaką taktykę ma obrać. Krawczyk dużo trafia, a raz nawet b. silnie.

Druga runda ma podobny charakter. Krawczyk demonstruje ładne uskoki i skuteczną pracę nóg. Rundę wygrywa zdecydowanie.

W trzeciej następuje niebezpieczny moment dla Krawczyka. Wydało nam się, że zaczyna on nieco lekceważyć przeciwnika i odkrywa się. Natychmiast inkasuje silną prawą i na moment klęka. Podrywa się jednak natychmiast nim sędzia zaczął liczyć. Krawczyk łapie jeszcze jedną „bombę" z prawej i chwieje się. Przytomnie jednak „przykleja" się do Fina i szybko dochodzi do siebie. Zaczyna gwałtowny finisz i z kolei doprowadza partnera do niebezpiecznych sytuacji. Sędzia CSR 59:57, Fin 59:55, Polak 60:54.

CHYCHŁA ZGUBIŁ FORMĘ

Chychła wygrał z Kontulą 2:1, co było pewnego rodzaju niezbyt przyjemną niespodzianką. Bowiem widownia spodziewała się gładkiego zwycięstwa swego ulubieńca. Słaba postawa mistrza olimpijskiego nas jednak nie zaskoczyła. Wiedzieliśmy, że Chychła nie odbył ani jednego sparringu pod okiem Sztama i uważamy to za duży błąd. Przeprowadzka Chychły na nowe mieszkanie nie trwała chyba aż przez dwa tygodnie...

Walka nie była ciekawa, gdyż Kontula często przytrzymywał, akcje rwały się, a Chychła walczył bezplanowo. Z widowni dochodzą pierwsze odgłosy niezadowolenia... Runda wyrównana. W drugiej Chychła przestrzeliwuje dużo ciosów, staje się wyjątkowo niecelny. Runda wyrównana. Na początku trzeciej Chychła stara się zapanować nad sytuacją i ostro atakuje. Nie ma jednak dostatecznej kondycji i ataki urywają się, a walka zamienia się w szarpaninę. Słychać już nawet gwizdy. Walkę tę Chychła wygrał minimalnie dzięki rutynie, ale zapewne zapamięta ją sobie dobrze i w przyszłości nie stanie w ringu, nie będąc dostatecznie przygotowany. Sędzia CSR 60:59, Fin 58:60, Polak 60:58.

WOJCIECHOWSKI MA ZA SŁABY CIOS

Wojciechowski przegrał 0:3 z Grönroosem. Była to słaba walka bez historii. Obaj bokserzy otrzymali napomnienia za trzymanie i pchanie. Wojciechowski nie posiada skuteczności ciosu, niezbędnej w kategorii średniej, nadto ma tendencje do atakowania z głową wysuniętą ku przodowi.

Jednym słowem, jeszcze w tej chwili nie dojrzał do reprezentacji.

Sędzia CSR 60:54, Fin 60:55, Polak 60:57.

BRAWO GRZELAK

GRZELAK jednogłośnie wygrał z Paretollo. Była to bodaj najlepsza walka meczu, a Grzelak wysunął się na czoło naszych reprezentantów. Szybki Paretollo zaatakował go niespodziewanie natychmiast po gongu. Ale Grzelak nie dał się zaskoczyć i cios zsunął się po rękawicach. Polak jednak zorientował się, że to nie przelewki i trzeba poważnie zabrać się do roboty. Na atak odpowiedział atakiem. Przyjął duże tempo i doskonale wyłapywał luki w gardzie Fina. Krótkie ciosy spadały co chwila na korpus czy też szczękę Paretollo. I już do końca walki Grzelak góruje nad przeciwnikiem, mimo, że Fin jeszcze usiłuje zwiększyć tempo. W trzeciej Grzelak bardzo skutecznie kontruje i zbiera liczne oklaski. Sędzia CSR 60:55, Fin 60:53, Polak 60:58.

DEBIUT WĘGRZYNIAKA

W ciężkiej naprzeciw Węgrzyniaka stanął długi jak tyka Manninen, o muskularnych rękach. Walka zaczęła się od ataków Fina, który z dystansu usiłuje zadać decydujący cios. Węgrzyniak czyni wrażenie wyścigowego konia wstrzymywanego przez dżokeja. Słucha się wyraźnie do wskazówek Sztama i nie wdaje się w bijatykę. Stara się tylko kontrować. Runda jest wyrównana. W drugiej Węgrzyniak staje się już nieco więcej bojowy, ale nadal nie daje się skusić do wymiany ciosów. W trzeciej Węgrzyniakowi pęka rękawica. Po zmianie Węgrzyniak przypuszcza atak i udaje mu się ciężko trafić. Naszym zdaniem, nieco lepszy w tej walce był Węgrzyniak.

Jednak zwycięstwo przyznano Finowi 2:1. Głos sędziego polskiego zadecydował o porażce Węgrzyniaka. Sędzia CSR 58:59, Fin 58:57, Polak 59:58.

K. G.

Z Finami i Polakami po meczu

PO meczu, wśród Finów, nastrój panował pogodny. Porażka bynajmniej nie zmartwiła ich. Oto co mówią:

Malmikoski — ze swej walki nie jestem zadowolony. Trzeba było wcześniej przejść do energicznego ataku, a mogłem wygrać z Krawczykiem.

Niinuvori — walczyłem dość spokojnie i wydaje mi się, że na ataki Kruży odpowiadałem dość skutecznie.

Kontula—do spotkania z Chychłą przystąpiłem z przeświadczeniem, że muszę stoczyć dobrą walkę. Nie przepuszczałem jednak, że będę o krok od zwycięstwa nad mistrzem olimpijskim.

Zawodnicy, Jarvenpaa, Grenroos i Manninen, którzy zdobyli punkty dla swej drużyny mają oczywiście najwięcej powodów do radości.

Jarvenpaa z uznaniem wyraża się o swym przeciwniku.

— Pierwszą rundę starałem się wykorzystać na osłabienie Stefaniuka ciosami w korpus. Okazuje się, że obrałem dobry sposób, gdyż mimo wielu solidnych ciosów, jakie oberwałem w pierwszym starciu, mogłem w następnych rundach nadrobić stracone punkty i odnieść zwycięstwo.

Trener Laaksonen jest zdania, że spotkanie miało charakter wyrównany. — Według mnie — oświadcza — Niinuvori nie przegrał z Krużą. Chychła natomiast wygrał zasłużenie, gdyż w sumie zadał więcej ciosów. Walka w wadze ciężkiej miała charakter wyrównany.

Sędzia ringowy Leeskinen miał już niejednokrotnie okazję oglądać polskich bokserów. — Polacy byli zespołem lepszym i pokazali bardziej wszechstronny boks, przy czym poprawili oni ostatnio swą technikę. Trener Sztam potrafi dobrze pokierować walką każdego z waszych zawodników.

Sędzia punktowy Raavo — wszystkie werdykty były słuszne, a więc i ogólny wynik jest sprawiedliwy.

W zespole polskim nastroje były raczej niejednolite. Obok objawów radości można było często zauważyć nastrój minorowy. Najbardziej strapioną minę miał Chychła.

— Takiego „podziękowania" za walkę nie sprawiła mi jeszcze żadna publiczność. Zdaję sobie jednak sprawę, że walczyłem o wiele poniżej swej formy. Nie powinienem był raczej brać udziału w tym meczu. Trzeba zabrać się solidnie do roboty.

Smutną minę ma również Węgrzyniak.

— Czy ja naprawdę przegrałem tę walkę. Początkowo walczyłem ostrożnie, ale przecież pod koniec ruszyłem do ataku i często trafiałem. Nie udał mi się debiut w reprezentacji.

— Nie martw się — strofuje Węgrzyniaka — trener Sztam — walkę miałeś dobrą i według mnie wygraną. Finowie okazali się twardym i bojowym zespołem. Od ostatniej bytności w Polsce poczynili spore postępy. (zg)

Finowie zrobili postępy

Niedzielny mecz utwierdził w nas przekonanie, iż Finowie definitywnie zerwali z angielską szkołą boksu. Widać, iż coraz bardziej przechodzą na ofensywny styl, na atak, na wymianę ciosów. Młodzi pięściarze fińscy bardzo dobrzy kondycyjnie, silni, szybcy w niczym nie przypominają drużyny, która dwa lata temu przegrała we Wrocławiu z reprezentacją Polski 4:12.

Podczas turnieju bokserskiego na Igrzyskach Olimpijskich postawa Finów stanowiła ogólną niespodziankę. Widać, iż dużo pracowali, [illegible] się dużo nauczyli. Podkreślają zresztą zawsze, iż na zmianę stylu walki przeszli pod wpływem kontaktów z pięściarzami radzieckimi i polskimi.

Przed niedzielnym meczem obawialiśmy się, że brak w drużynie fińskiej Hamalainena i Koski wpłynie na osłabienie zespołu naszego przeciwnika. Okazało się jednak, że Finowie posiadają dobre rezerwy.

Jarvenpaa w koguciej godnie zastąpił mistrza olimpijskiego. Ten młody pięściarz jest bardziej wszechstronny od swojego sławnego kolegi. Maninen w wadze ciężkiej zdobył także dwa punkty dla Finlandii, a więc i w tym wypadku nieobecność Koski nie wpłynęła na osłabienie zespołu.

Wysoka klasę wykazana podczas turnieju olimpijskiego potwierdził **Kontula**. Fin jest bardzo szybki idzie za ciosem. Mistrzowi olimpijskiemu — Chychle stawiał zacięty opór i nie jesteśmy pewni, czy przy swojej widowni, nie potrafiłby wykrzesać jeszcze więcej sił i umiejętności, które zapewniłyby mu zwycięstwo.

Grenroos w wadze średniej natrafił na najsłabszego Polaka, tak że trudno wydać pełną ocenę jego umiejętności. Wydaje się jednak, że od czasów olimpijskich nie zrobił postępów. W Warszawie dobrze blokował i szybciej wyprowadzał ciosy. To wystarczyło na zwycięstwo.

Z pozostałych Finów na wyróżnienie zasługują Luukonen w muszej i Niinuvori w piórkowej.

Luukonen przegrał z Murawskim nie potrafił w trzeciej rundzie zorganizować skutecznej obrony przed atakami Polaka. Główną bronią jego jest szybkość i duży zasięg ramion.

Niinuvori dobrze operował prostymi z obydwu rąk, starał się utrzymać Polaka na dystans. Widać było, że źle rozłożył siły i walcząc oszczędnie w dwóch pierwszych rundach, w ostatnim starciu miał jeszcze duży zapas niewykorzystanej energii.

Przeciwnik Antkiewicza **Pakkanen** nie potrafił przeciwstawić bojowości i rutynie Polaka, takich walorów, które by niwelowały tę wielką przewagę. Ponieważ Fin należał na Olimpiadzie do czołówki pięściarzy w tej wadze — mogliśmy się przekonać, że Antkiewicz w finale turnieju w Helsinkach znalazł się zasłużenie. Pakkanen w meczu niedzielnym nie wykazał tej bojowości i ciągu na przeciwnika jakim imponował w Helsinkach.

Bostrom w lekko-półśredniej i **Paretollo** w półciężkiej to najsłabsze punkty drużyny fińskiej. Obydwaj słabi technicznie, są tak zwanymi wyrobnikami ringowymi.

Podobał się przeciwnik Krawczyka **Malmikoski**. Szczególnie zaimponował jego żywiołowy atak w trzecim starciu, pod którym Krawczyk zachwiał się. Malmikoski to bardzo silny fizycznie pięściarz o niebezpiecznym ciosie. Odwrotna pozycja Krawczyka i długi zasięg ramion peszyły Fina. Dopiero w trzecim starciu potrafił przejść do półdystansu.

W sumie drużyna fińska zrobiła dobre wrażenie i zademonstrowała poprawny boks i świetną kondycję.

J. Z.

Jak walczyli Polacy

(Dokończenie ze str. 1)

Sprawa startu Chychły wymaga oddzielnego omówienia. Popełniono zasadniczy, poważny błąd wystawiając naszego mistrza olimpijskiego do reprezentacji. Zaryzykowano na ślepo, nie wiedząc w jakiej formie znajduje się Chychła. Takie ryzyko jest niebezpieczne i karygodne.

Chychła w niedzielę walczył znacznie poniżej swych normalnych możliwości, a zwycięstwo jego nie było przekonywające. Komu zależało na tym, by nasz najlepszy pięściarz rozczarował widownię, komu zależało na tym by Chychła ew. przegrał, by nie mógł w pełni zademonstrować swych wielkich możliwości i pełnych umiejętności.

Sądzimy, iż Sekcja Boksu GKKF da nam odpowiedź na te pytania, a niezależnie od tego wyciągnie wnioski i konsekwencje z tego nieprzemyślanego kroku.

— Dlaczego wystawiono Wojciechowskiego? — zapytaliśmy Sztama po meczu.

— Bo był na sparringach lepszy zarówno od Czaplińskiego jak i Piórkowskiego, usłyszeliśmy odpowiedź.

Na pochwałę zasługuje Kruża, boksujący z wielką ambicją. Musi on jednak zwracać większą uwagę na krycie, trzymać temperament na wodzy i nie wdawać się zbyt często w wymianę ciosów.

Bardzo dobry był Antkiewicz, przypominający Antkiewicza - olimpijczyka. Podobał nam się Krawczyk, ale i on musi jeszcze bardzo pracować nad sztuką krycia. Należy on bowiem do rzędu bokserów niezbyt odpornych na silne ciosy.

Naszym zdaniem, najlepiej wypadł Grzelak. Bodaj była to najlepsza walka Grzelaka oglądana w kraju. Tyle razy pisaliśmy o Grzelaku jako o „śpiącym w ringu królewiczu", że tym bardziej przyjemnie jest nam teraz stwierdzić, iż „królewicz" obudził się i to na dobre. Walczył w tempie rzadko spotykanym w kategorii półciężkiej.

Węgrzyniak jest jeszcze melodią przyszłości. Melodią przyjemną dla ucha. Wierzymy, że wyrośnie z niego bokser, który niejeden punkt przysporzy barwom polskim. Musi jednak pracować i jeszcze raz pracować!

We wtorkowym meczu w Łodzi będą walczyli **Kukier, Rozpierski, Niedźwiedzki, Drogosz, Poleks, Karpiński, Czapliński, Piórkowski, Łysiak i Biel II.** Jesteśmy przekonani że mecz ten przyniesie więcej emocji niż warszawski. Liczymy na dobrą postawę młodych bokserów, którzy już niewiele ustępują klasie starszych kolegów.

K. Gryżewski

Narciarze NRD w Zakopanem
trenują wspólnie z naszymi zawodnikami

NARCIARZE niemieccy, którzy przyjechali na zaproszenie GKKF, na 3-tygodniowy trening do Zakopanego, przebywają razem z naszymi zawodnikami na wspólnym obozie już od 3 grudnia.

Obóz rozbito na dwie części: skoczkowie i biegacze rezydują w bazie GKKF na Bystrem, zaś zjazdowcy na Kalatówkach. Kierownictwo całości spoczywa w rękach przewodniczącego Sekcji Narciarstwa GKKF płk. Malczewskiego. Pomagają mu trenerzy: Kozdruń i Staszek Marusarz w skokach, Kobylański i Mróz w biegach oraz Ziobrzyński i Gruziński w konkurencjach zjazdowych.

Drużyna NRD przybyła w składzie 27 osób. Szczegółów o drużynie dowiaduję się w drodze na Kasprowy od jej kierownika, którym jest Max Salewsky, znany przed wojną działacz sportu robotniczego w Niemczech, więzień obozów koncentracyjnych, a obecnie kierownik personalny Komitetu KF i Sportu w NRD.

W drużynie znajduje się 20 zawodników, a to: czterech skoczków, 6 biegaczy (w tym dwie kobiety) i 10 zjazdowców (4 kobiety). W kierownictwie, obok Maxa Salewsky'ego, jest jeszcze jego zastępca, wytrawny znawca narciarstwa zjazdowego Rudi Wetgerber i jego żona, doskonała kiedyś zawodniczka w slalomie i w zjeździe, Hilda Zeh-Wetgerber.

Całość kierownictwa dopełniają: lekarz dr Hanz Unger, trenerzy Herbert Queck (skoki), Kurt Kühler (biegi) i Joahim Loos (zjazd), wreszcie specjalista od filmów i fotografii szkoleniowych — obwieszony czterema aparatami — Siegfrid Remmel.

Po bliższym rozejrzeniu się między gośćmi spotykam znajome twarze: Hilda Zeh-Wetgerber była już w Zakopanem na obozie treningowym przed 2 laty, 17-letni Karl Suss najmłodszy i najmniejszy zjazdowiec NRD, o którym rzadko skory do pochwał trener Lipowski mówi „ten chłopak ma wielką przyszłość przed sobą", również trenował w ub. r. na Kasprowym. A z trenerem zjazdowców wiecznie roześmianym Joachimem Loosem poznaliśmy się w 1950 r. na Pucharze Tatr w Łomnicy Tatrzańskiej, gdzie startował w kombinacji norweskiej z pierwszym numerem startowym.

Innych zawodników, jak doskonałego skoczka Herberta Quecka (wiosną tego roku skakał ponad 80 m) i mistrza NRD w biegu na 18 km Wernera Wiesenbergera znają nasi narciarze z wizyt w Oberhoffie w Turyngii. Reszta — to wiele obiecująca młodzież, jak mistrz juniorów w zjeździe Werner Lisendorff i 17-letnia mistrzyni juniorek w zjeździe Helene Zinecker.

GOŚCIE SĄ WDZIĘCZNI ZA ZAPROSZENIE

— Jesteśmy szczerze wdzięczni za zaproszenie do Zakopanego — mówi Max Salewsky. Mamy tu lepsze warunki treningowe, niż u nas, zwłaszcza w konkurencjach zjazdowych. Równocześnie wzajemna wymiana doświadczeń między trenerami i zawodnikami pozwoli nam na pewno na dalszą poprawę wyników.

— Wreszcie, nie mamy wprost słów zachwytu dla waszej gościnności, dla troskliwości, jaką nam na każdym kroku objawia kierownictwo obozu, polscy trenerzy i zawodnicy, i nawet każdy napotkany przechodzień w Zakopanem. Oto dowód prawdziwej przyjaźni, prawdziwej współpracy międzynarodowej.

Zapytuję płk. Malczewskiego o przebieg pracy na obozie.

— Zgromadziliśmy całą naszą czołówkę narciarską. Oprócz zawodników NRD spodziewamy się jeszcze przybycia ekipy węgierskiej. Pracujemy ściśle wg z góry nakreślonego programu, który uzgodniliśmy z towarzyszami z NRD.

— W grupie skoczków i biegaczy, treningi odbywają się wspólnie, wspólnie również omawia się i dyskutuje przebieg każdego treningu między trenerami i zawodnikami. Ze skoczkami nie mamy trudności. Trener Kozdruń i Poldek Tajner znają dość dobrze niemiecki. Gorzej jest u biegaczy, gdzie trenerzy Kobylański i Mróz bliscy są odmrożenia rąk... od gadania. Grupy zjazdowe na Kalatówkach trenowały aż do niedzieli osobno. Oddzielnie Polacy i oddzielnie goście. Zawodnicy NRD nie byli jeszcze w tym roku na śniegu, toteż musieli trochę się „rozruszać" i dogonić bardziej zaawansowanych w treningu Polaków.

We wszystkich grupach program obozu nastawiony jest przede wszystkim na poprawę techniki i kondycję. Program obozu jest wycinkiem planu pracy, nakreślonego przez Radę Trenerów na cały sezon z nastawieniem na osiągnięcie najwyższej formy dopiero w początku lutego i utrzymaniem jej przez dalsze dwa miesiące. Jak dotąd, program jest konsekwentnie realizowany i liczymy na pozytywne wyniki — kończy płk. Malczewski.

FILM Z OSLO — POMOCĄ W TRENINGU

Zapytuję polskich trenerów i zawodników o ich wrażenia i uwagi. Wszyscy podkreślają ogromną pomoc jaką daje im w treningu technicznym i szkoleniowym film z Olimpiady w Oslo, nakręcony z wielkim nakładem pracy przez trenera Ziobrzyńskiego.

Film ten stanowi kanwę codziennych teoretycznych wykładów i dyskusji. Pokazuje on technikę skoków, biegów, zjazdu i slalomu w wykonaniu najlepszych narciarzy świata. Większość zdjęć wykonana jest w tempie zwolnionym, toteż zawodnicy i trenerzy wiele z filmu korzystają, powtarzając wyświetlanie dziesiątki razy i zawsze znajdując coś nowego i pożytecznego dla poprawy techniki.

Specjalista od filmów szkoleniowych Siegfrid Remmel oświadczył, że kopię filmu Ziobrzyńskiego musi zabrać ze sobą do NRD.

A. Miller

Na otwarcie sezonu w Warszawie
hokeiści CWKS dwa razy pokonali Unię

Sprzyjające warunki atmosferyczne pozwoliły CWKS na uruchomienie lodowiska już w początkach grudnia. Na otwarcie sezonu hokejowego w stolicy rozegrano w sobotę i niedzielę dwa spotkania pomiędzy czołowymi naszymi drużynami CWKS i Unią Krynica. Podczas obydwóch spotkań trybuny były całkowicie zapełnione, co najlepiej świadczy o tym jak bardzo stolica jest spragniona oglądania dobrych spotkań hokejowych.

Z obu spotkań zwycięsko wyszedł CWKS, który w sobotę wygrał 10:3, a w niedzielę 5:4. O ile jednak w sobotę CWKS zdecydowanie górował nad Unią, złożoną w połowie z młodych, początkujących zawodników, o tyle niedzielne zwycięstwo przyszło mu z wielkim trudem.

Spotkania nosiły, co prawda, charakter towarzyski, ale nie tłumaczy to jednak nienadzwyczajnej formy wojskowych, którzy dysponując pełnymi dwoma piątkami musieli się dobrze napracować, aby wyjść zwycięsko z pojedynków. Sukces ten będzie jeszcze mniejszy, jeśli weźmiemy pod uwagę, że większą część obu spotkań Unia grała jednym atakiem Csorich, Burda, Lewacki, przy czym Csorich niemal nie opuszczał lodowiska.

Unia przedstawia obecnie zespół bardzo niejednolity. Młodzi: Kurek, Szerauc i Gosztyła nie reprezentują jeszcze zbyt wysokiej klasy, jakkolwiek rokują nadzieję na przyszłość.

Przebieg spotkań był niezwykle interesujący i przez cały czas trzymał widownię w napięciu. W sobotę pierwszą bramkę zdobywa Unia i po wyrównanej grze tercja kończy się wynikiem 3:1 dla CWKS. W następnych tercjach przewaga CWKS systematycznie wzrasta i wykorzystując zmęczenie pierwszego składu napastnicy CWKS zdobywają 5 bramek. Ostatnia tercja nosi znów charakter wyrównany.

W niedzielę spodziewano się jeszcze większej porażki Unii. Tymczasem, wskutek dobrej taktyki Csoricha, który w tym meczu postanowił wymieniać graczy pojedynczo a nie formacjami, wynik meczu do ostatniej minuty stał pod znakiem zapytania. Gra niepotrzebnie przybrała ostry charakter, na skutek czego często grano piątką przeciwko trójce. W takich to okolicznościach Unia ze stanu 1:2 wyprowadziła na 3:2, i prowadząc nadal otwartą grę, miała duże szanse zwycięstwa. Dobra gra Palusa i Jeżaka przyniosła wreszcie w trzeciej tercji rezultaty i zwycięstwo wojskowym.

CWKS — Unia 10:3 (3:1, 5:1, 2:1). Bramki dla CWKS zdobyli: Palus, Olszowski, Janiczko, Swicarz po 2, Jeżak i Bronowicz po 1; dla Unii Csorich, Burda i Lewacki.

Unia — CWKS 4:5 (1:2, 2:0, 1:3). Bramki dla Unii zdobyli Csorich 2, Burda i Lewacki po 1; dla CWKS — Jeżak 3, Palus 2.

Zyg.

Koszykarki Pragi zwycięŜyły w turnieju międzynarodowym

PRAGA 7.12 (tel. wł.). W sobotę zakończył się w Pradze międzynarodowy turniej w koszykówce kobiet „O Wielką Nagrodę m. Pragi". W tym roku zwyciężyła drużyna Pragi, wygrywając wszystkie spotkania, z ogólną ilością punktów 10, stosunek koszy 290:156, 2) Sofia — 8 pkt., 3) Budapeszt — 6 pkt., 4) Bukareszt — 4 pkt., 5) COS — 2 pkt. (juniorki Pragi), 6) FSGT (Paryż).

Reprezentacje Budapesztu, Bukaresztu oraz Paryża były w porównaniu z ub. rokiem stosunkowo słabsze, jedynie Sofia była mocnym zespołem i zarazem ciężką przeszkodą dla zwycięzczyń turnieju, które w decydującym spotkaniu zwyciężyły 32:31 (20:13). Wyniki ostatniego dnia: Bukareszt — Paryż 51:22 (21:14), Sofia — COS 40:21 (15:11), Praga — Budapeszt 41:35 (19:20).

Piłkarze ATK zdobyli Puchar CSR

PRAGA 7.12 (tel. wł.). Na stadionie Sparty w Pradze rozegrane zostało w niedzielę finałowe spotkanie pucharowe w piłce nożnej ATK — Skoda Hradec Kralove. Wśród 10.000 widzów znajdowali się Minister Obrony Narodowej dr Cepicka oraz sekretarz URO Hnilicka. Zwyciężyła drużyna ATK 4:3 (1:2) i potwierdziła, że w tym roku znajdowała się w doskonałej formie. Skoda prowadziła już 3:1, lecz w 20 minucie drugiej połowy przejęli inicjatywę wojskowi.

Mecz toczył się na bardzo ciężkim terenie, na 15-centymetrowej warstwie śniegu. Dla ATK zdobyli bramki: Dobay, Jakubczyk, Borovicka i Skyva, dla Skody: Borek, Biczan i Michalek. Spotkaniem tym zakończony został tegoroczny sezon piłkarski w CSR.

W paru wierszach

ŁÓDŹ. W sobotę odbyła się inauguracja sezonu hokejowego. W meczu towarzyskim spotkały się drużyny Włókniarza z Łodzi i Zgierza. Zwyciężyli zgierzanie w stosunku 5:2 (1:0, 1:1, 3:1).

W niedzielę odbyło się w Zgierzu spotkanie rewanżowe, które przyniosło zwycięstwo drużynie łódzkiej 8:3 (3:1, 2:0, 3:2).

POZNAŃ. Rozegrany w Poznaniu czwórmecz lekkoatletyczny reprezentacji SKS przy DOSZ Łodzi, Koszalina, Zielonej Góry i Poznania w konkurencji dziewcząt i chłopców zakończył się zwycięstwem zespołu Poznania 81 pkt. przed Koszalinem 62 pkt., Łodzią 55 pkt. i Zieloną Górą 14 pkt. Mimo dokuczliwego zimna panującego w hali WOSS uzyskano szereg dobrych wyników m. in. Smólska z Łodzi uzyskała w pchnięciu kulą 11,20, a wśród chłopców Naglik w tej samej konkurencji osiągnął 14,20.

POZNAŃ. Spotkanie pływackie między reprezentacjami Szkolnych Kół Sportowych przy DOSZ-ach Poznania i Łodzi: wygrane przez reprezentację Poznania 79:64 przyniosło kilka dobrych wyników.

W biegu na 200 m stylem grzbietowym Lutomski Józef (Poznań) ustalił czasem 2:36,4 nowy rekord Polski seniorów i juniorów. W biegu na 400 m stylem dowolnym Tucholka (Poznań) czasem 5:28,7 min. uzyskał również lepszy wynik od rekordu Polski juniorów, a Lutomski Jan z Poznania czasem 5:39,2 min. ustalił na tym dystansie nowy rekord Polski młodzików. Ponadto pobito dwa nowe rekordy woj. poznańskiego. Na 50 m stylem klasycznym kobiet Sypniewska uzyskała czas 43,7 sek. oraz na 100 m stylem dowolnym mężczyzn Tucholka — 1:15,8 min. W piłce wodnej reprezentacja Poznania pokonała Łódź 10:8.

SZCZECIN. W niedzielę na krytej pływalni w Szczecinie rozpoczęły się rozgrywki pływackie o młodzieżowy Puchar ZS Ogniwo. W pierwszym meczu szczecinianie zmierzyli się z reprezentacją Katowic. Po ciekawych pojedynkach wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze 99:72.

W czasie spotkania ustanowiono pięć okręgowych rekordów juniorów oraz uzyskano 1 wynik lepszy od rekordu Polski juniorów. Dobry rezultat uzyskał na 100 m st. grzbiet. juniorów — Kossakowski (Szczecin) 1:16. W biegu na 200 m żabką juniorów Holz ze Szczecina uzyskał wynik 3.01,2 ustanawiając nowy rekord Polski juniorów.

W meczu piłki wodnej pływacy Szczecina odnieśli wysokie zwycięstwo nad zespołem Katowic w stosunku 13:1 (5:1).

KRAKÓW. W towarzyskim meczu szermierczym zespół CWKS reprezentowany przez Twardokęsa, Sznajdera, Pawłowskiego i Kadelskiego pokonał Budowlanych (Kraków) we florecie 10:6, a w szpadzie 6:3, natomiast uległ 3:13 w szabli. Drużynę Budowlanych reprezentowali Zabłocki, Michalewicz, Przeździecki i Krzywiecki, przy czym pierwszy z nich nie walczył we florecie.

OPOLE. Budowlani Opole — Górnik Mysłowice 13:3 (5:0, 4:2, 4:1). Bramki dla Budowlanych: Trojanowski i Czech I — po 4, Kronkiewicz — 2, Snajda, Czech II i Sroczak — po 1. Dla Górnika: Wojak, Plaza i Wieczorek.

Pierwsza porażka CWKS
w lidze koszykówki

GRUPA I.

Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa 64:51 (33:23).

Kolejarz Ostrów — Stal Poznań 44:5? (30:21).

OWKS Lublin — Gwardia Kraków 33:33 (20:25).

TABELA.

1.	Stal Poznań	7:1	432:371
2.	Włókniarz Łódź	6:2	441:409
3.	Kolejarz W-wa	5:3	453:457
4.	Gwardia Kraków	4:4	346:318
5.	Kolejarz Ostrów	1:7	385:437
6.	OWKS Lublin	1:7	323:398

POZNAŃ, 7.12 (tel. wł.). — Stal — Poznań — Kolejarz Ostrów [illegible] **(21:30).**

Stal: Wybieralski — 22, Klewenhagen — 10, Jaśkowiak — 9, Kałek — 8, Kubicki — 4, Młynarczyk — 3. Trener Łój.

Kolejarz: Grzęda — 18, Nowacki — 9, Adamczak — 6, Kolaśniewski — 4, Fraszczak — 3, Perski — 2, Modry — 2. Trener Biernarczyk.

Sędziowali: Zajączkowski i Przeździecki.

Spotkanie stało na dobrym poziomie, przeprowadzone zostało w szybkim tempie. Opór Kolejarzy zdołali Stalowcy złamać dopiero w 5 min. przed końcem meczu uzyskując poważną przewagę.

LUBLIN, 7. 12 (tel. wł.). Gwardia Kraków — OWKS Lublin 39:33 (25:20).

Gwardia: Pytos — 12, Wężyk — 8, Pacuła — 8, Wójcik — 6, Bętkowski — 2.

OWKS: Nartowski — 10, Niedziela — 9, Golimowski — 4, Wilichowski, Milewski, Komala i Ballue po 2.

Gra toczyła się na przeciętnym poziomie. Krakowianie mieli tylko nieznaczną przewagę, a zwycięstwo uzyskali dzięki lepszej technice. Wśród zwycięzców wyróżnili się Wężyk i Wójcik.

ŁÓDŹ, 7.12. (tel. wł.). Włókniarz Łódź — Kolejarz Warszawa 64:51 (33:23). Sędziowali Bruśnicki i Rybka.

Włókniarz: Śmigielski — 25, Jańczak — 14, Wojciechowski — 11, Maciejewski — 9, Żyliński — 3 i Kaczmarek — 2.

Kolejarz: Sterenga — 21, Ochocimski — 10, Złotkiewicz — 7, Zagórski — 6, Jańczak — 4, Wawro — 2 i Nowak — 1.

Mecz rozgrywano w bardzo szybkim tempie przy stałej przewadze Włókniarza, którego atak był doskonale dysponowany strzałowo. Kolejarz technicznie nie ustępował Włókniarzowi, ale zawodziła kondycja i celność strzałów.

GRUPA II.

Ogniwo Kraków — CWKS 45:42 (30:21).

AZS W-wa — Spójnia Gdańsk 46:61 (20:29).

Kolejarz Poznań — Spójnia Łódź 39:31 (17:13).

TABELA.

1.	CWKS	7:1	409:346
2.	Spójnia Łódź	5:3	429:421
3.	Spójnia Gdańsk	4:4	428:409
4.	Kolejarz Poznań	4:4	366:397
5.	Ogniwo Kraków	3:5	381:401
6.	AZS W-wa	1:7	354:453

WARSZAWA, 7.12. Spójnia Gdańsk — AZS Warszawa 61:46 (29:20). Sędziowali: Hoeze[illegible] i Janowski.

Spójnia: Appenheimer — 16, Wójtowicz — 14, Droniecz — 14, Lelonkiewicz — 9, Włodarski — 8, Markowski I, Markowski II, Florkowski. Trener Markowski I.

AZS: Niciński — 15, Kucharski—9, Bartosiewicz — 7, Dobrucki — 7, Christians — 6, Kowalski — 2, Wąsik, Łukasiewicz, Pyszkowski. Trener Bartosiewicz.

Rewanż Spójni za porażkę poniesioną w Gdańsku udał się w zupełności. Gdańszczanie już od początku spotkania dyktują ostre tempo. Atak gości przeprowadza szereg składnych akcji, jednak dość często gubi się pod koszem przeciwnika. Duża przewaga w polu nie została, niestety, uwidoczniona cyfrowo wskutek słabych strzałów. Akademicy natomiast braki swoje starali się nadrobić ambicją.

Spotkanie było interesujące, a poziom jego zadowalający. Z drużyny Spójni wyróżnili się: Appenheimer, Lelonkiewicz oraz Droniecz. W AZS najlepiej zagrał Bartosiewicz, Niciński i Dobrucki. (Jw)

KRAKÓW, 7.12. (tel. wł.). Ogniwo — CWKS 45:42 (30:21).

Ogniwo: Łudzik — 14, Ciesielski I —8, Ciesielski II — 8, Banaś — 6, Korcala — 4, Langer — 4, Kusiak — 1. Trener Kopowski.

CWKS: Kamiński — 11, Popławski II — 11, Bednarowicz — 8, Kwapisz — 7, Buczak — 2, Pobudka — 2, Popławski I — 1. Trener Ulatowski.

Doskonale spisała się młodzież Ogniwa w tym meczu. Langer, Banaś i Kusiak uzupełnieni najlepszymi w tym dniu Łudzikiem i Korcalą zmusili CWKS do pierwszej kapitulacji.

Nie zdał się na nic zryw wojskowych w końcowych minutach meczu. Zawodnicy Ogniwa zdołali utrzymać piłkę w swoich rękach, a tym samym zwycięstwo. CWKS zagrał w tym meczu nierówno. Najlepszymi wśród wojskowych byli Kamiński i Kwapisz.

Sędziowali Przygoński i Nowak z Łodzi.

POZNAŃ, 7.12. (tel. wł.). Kolejarz Poznań — Spójnia Łódź 39:31 (17:13). Sędziowali Seifert i Budziarzek.

Kolejarz: Feglerski — 13, Haglauer — 8, Borowiak — 6, Matysiak — 4, Beyer — 3, Plewąska — 3, Krasiński — 2, Bernard. Trener Patrzykont.

Spójnia: Przywarski — 6, Krasiński — 5, Michalak — 5, Ploszewski — 4, Szor — 4, Chrzanowski — 4, Hądzelek — 2, Skrodzki — 1, Pawlak. Trener Dowgird.

Spotkanie stało na przeciętnym poziomie. Gra przeprowadzona była w szybkim tempie, jednak chaotyczna i nerwowa; zawiodła również dyspozycja strzałowa. Kolejarz wygrał mecz zasłużenie będąc lepszym w obronie i nie dopuszczając łodzian do strzałów. Wyróżnił się przede wszystkim Feglerski, który kompletnie unieruchomił Pawlaka. Dobrze sekundowali mu Haglauer i Beyer.

Spójnia zagrała słabiej aniżeli dotychczas. Zawiódł Pawlak, któremu nie wychodziły strzały. Ponad ogólny poziom drużyny łódzkiej wybił się Szor oraz Przywarski.

W II lidze bokserskiej

Niedzielne mecze I ligi bokserskiej to przede wszystkim dwa spotkania o prowadzenie w obu grupach (II i III).

W drugiej grupie kroczyły bez porażki Włókniarz Łódź i OWKS Kraków, w grupie III po jednej porażce mieli obaj liderzy Gwardia Kraków i OWKS.

W niedzielę doszło do bezpośrednich spotkań tych drużyn, a więc meczy decydujących bezpośrednio o prowadzeniu w tabeli obu wymienionych grup.

Z pojedynków tych wyszły zwycięsko zespoły wojskowych OWKS Bydgoszcz i OWKS Kraków.

GRUPA II.

Gwardia Poznań — Unia Mała Dąbrówka 13:7.

OWKS Kraków — Włókniarz Łódź 11:9.

Tabela.

1.	OWKS Kraków	8:0	50:30
2.	Włókniarz Łódź	6:2	48:32
3.	Kolejarz W-wa	4:4	42:28
4.	Gwardia Poznań	2:6	34:46
5.	Unia M. Dąbrowska	0:8	21:59

KRAKÓW, 7.12. (tel. wł.). OWKS — Włókniarz Łódź 11:9.

Wyniki (na pierwszym miejscu OWKS): Liedke przegrał z Anielakiem, Guzy wypunktował Kedzierskiego, Osiecki uległ Szalińskiemu, Leja przegrał z Lewandowskim, Pasławski wypunktował Tima I, Wada przegrał ze Stefaniakiem, Grzywocz zremisował z Trzeszewskim, Windak zwyciężył przez poddanie Tima w 2 r., przez sekundanta. Kraj wygrał przez tko w 2 r. w Walaszczykiem, Nandzik wypunktował Jaskółę. Sędziował w ringu Łukomski (W-wa) na punkty Gurjew (W-wa), Jura (Śląsk) i Mikółko (Częst.).

Luźna przewaga Włókniarzy w wagach lekkich niwelowana została przez reprezentantów OWKS w wagach ciężkich, to też kiedy na ringu stanęli Nandzik i Jaskóła wynik meczu brzmiał 9:9. Pięściarz OWKS rozstrzygnął walkę na swoją korzyść, górując nad przeciwnikiem wyszkoleniem technicznym i siłą ciosu.

Najładniejsze walki stoczyli Pasławski z Timem i Leja z Lewandowskim przy czym w obu wypadkach o zwycięstwie rozstrzygnęła lepsza końcówka. Oprócz Lewandowskiego na wyróżnienie z drużyny łódzkiej zasługują Anielak i Szaliński a w OWKS Grzywocz i, mimo porażki, Liedke.

GRUPA III.

Gwardia Wrocław — Ogniwo Bielsko — mecz przełożony na termin późniejszy.

OWKS Bydgoszcz—Gwardia Kraków 12:8.

Kolejarz Opole — Stal Poznań 9:11.

Tabela.

1.	OWKS Bydgoszcz	8:2	58:42
2.	Ogniwo Bielsko	6:2	43:35
3.	Gwardia Kraków	6:4	55:45
4.	Stal Poznań	6:4	51:47
5.	Gwardia Wrocław	2:8	31:47
6.	Kolejarz Opole	0:10	38:60

OPOLE, 7.12. (tel. wł.). Kolejarz Opole — Stal Poznań 9:11. W ringu sędziował Loch (Śląsk), na punkty Puchowicz (Łódź), Bogdanowicz (Kraków), Pernak (Wwa).

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Kolejarza) Stefan wygrał na pkt. z Bonią, Ziółkowski poddał się w 1 r. Zawadzkiemu, Kubiak przegrał na pkt. z Pawelskim, Sebastiański zremisował ze Śliwińskim, Bojarski niespodziewanie wygrał na pkt. z Balbisem, Nocoń został zdyskwalifikowany w 3 r. w spotkaniu z Kominkiem, Wyskoczył wygrał przez tko w 3 r. z Wojtkowiakiem, Zygier poddał się w 1 r. Borowiczowi, Szczypiński zdobył pkt. z powodu dyskwalifikacji w 3 r. Ficą, Czarnecki w 2 r. poddał się Cwojdzińskiemu.

BYDGOSZCZ, 7. 12. (tel. wł.). OWKS Bydgoszcz — Gwardia Kraków 12:8.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy OWKS): Mikołajczykowi poddał się Janicki w 2 r., Gierke wygrał przez dyskwalifikację w 2 r. z Klinkoszem, Izydorczak wypunktował Sojkę, Znanicki uległ Brzezińskiemu przez dyskwalifikację w 3 r., Piński pokonał Grafa, Kaźmierczak wygrał z Chodorowskim, Łęgowski zwyciężył przez dyskwalifikację Maciejewskiego w 3 starciu, Dampc uległ Krausowi przez dyskwalifikację w 3 r., Buczyński wygrał przez tko w 1 r. z Ciołkiem, Wylangowski został zdyskwalifikowany w 2 r. w walce z Bielem.

W ringu prowadził walki Marcinkowski (Łódź) punktowali Matura (Śląsk), Kubik (Szczecin), Czernik (Łódź). Widzów ok. 1.500.

Spotkanie miało rzadko notowany przebieg: na 10 rozegranych walk, tylko trzy skończyły się w normalnym czasie, w pięciu walkach sędzia zdyskwalifikował zawodników, jeden zawodnik poddał się, a jedna walka już w pierwszej minucie zakończyła się tko. Sędzia ringowy udzielił aż 23 upomnienia.

Część publiczności zachowywała się niesportowo wobec orzeczeń sędziego, wykazując brak znajomości przepisów pięściarskich.

Spójnia W-wa—Gwardia Kr. 2:0
pod koszem i siatką

W ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej rozegrano w stolicy towarzyskie spotkania w piłce siatkowej i koszykowej kobiet pomiędzy warszawską Spójnią a krakowską Gwardią. Przed rozpoczęciem spotkań zawodniczka Spójni, mistrz sportu Zofia Wojewódzka odczytała list do młodzieżowej reprezentacji Związku Radzieckiego.

Jako pierwsze odbyło się spotkanie w siatkówce. Po zaciętej, pięciosetowej walce zwyciężyła Spójnia 3:2 (10:15, 15:2, 14:16, 15:4, 15:12). Najlepszymi zawodniczkami w drużynie zwycięzców były Wojewódzka, Zielniok i Zarzycka. W Gwardii na wyróżnienie zasłużyły Czeczotka i Woźniczka.

Ciekawszy przebieg miało spotkanie w koszykówce, w którym zwycięstwo odniosła Spójnia 49:37 (21:24). Najlepszą zawodniczką Gwardii była bezsprzecznie Kowalówka, która swą żywiołową grą zasłużyła na uznanie. W Spójni najlepiej spisała się celnie strzelająca Rogowska.

Punkty dla Spójni zdobyły: Rogowska — 14, Wojewódzka — 10, Cherynowska — 5, Pachlowa — 4, Ratajczak — 4, Kowalczyk i Parszniak — po 2 oraz Zielniok — 1.

Dla Gwardii: Dziak — 9, Łaptaś — 8, Kowalówka i Szeligiewicz — po 7, Otolińska — 6.

*

Dwa spotkania koszykarek w ramach mistrzostw stolicy zakończyły się zwycięstwami Spójni nad AZS 44:29 (29:17) i Kolejarza nad AWF 59:30 (24:8).

W tabeli prowadzi Spójnia — 3 pkt., przed AZS — 2 pkt., Kolejarzem 1 pkt., Gwardią i AWF — po 0 pkt.

Dolny Śląsk wykonał plan SPO

W dniu 1 bm. woj. wrocławskie wykonało plan zdobywania odznak SPO w 100,9 proc. Poszczególne piony i zrzeszenia wykonały plan następująco: Włókniarz 181 proc., Stal 143, DOSZ 125, Budowlani 122, AZS 117, Kolejarz 107, Wydz. Oświaty 97, Unia 87, Spójnia 83, LZS 82, Ogniwo 61.

W akcji zdobywania odznak SPO wyróżniły się powiaty: Złotoryja, Kłodzko, Legnica Miasto, Wałbrzych Miasto i Jelenia Góra. Z Kół Sportowych na wyróżnienie zasługuje Górnik Wałbrzych, który plan swój wykonał w 145 proc.

Nie jest dobrze z przygotowaniem do I narciarskich zawodów o Puchar Nizin

WŚRÓD wielu imprez narciarskich, planowanych na terenach nizinnych, pozycję zasadniczą stanowią organizowane po raz pierwszy zawody o Puchar Nizin, które odbędą się 14—15 lutego w Kielcach.

Zawody o Puchar Nizin mają spopularyzować narciarstwo wśród szerokich rzesz mieszkańców nizin, dokonać oceny pracy wyszkoleniowej i rozwoju narciarstwa nizinnego, oraz umożliwić zawodnikom uzyskanie klas sportowych. Aby ta nowatorska, na naszym terenie, impreza udała się i spełniła swoje szerokie zadania — trzeba się przygotować do niej starannie i wcześnie. Dlatego też warto zobaczyć, jak przygotowania te wyglądają w Kielcach.

BIADOLENIE WKKF

Niestety, sytuacja, jaką zastaliśmy w terenie przekonuje nas, że WKKF kielecki nie uczynił nawet przysłowiowego pierwszego kroku w kierunku wstępnych prac organizacyjnych do Pucharu Nizin. WKKF uparcie twierdzi, że dowiedział się o tej imprezie b. późno, bo dopiero na plenum sekcji narciarskiej, że sekcja narciarska GKKF przy projektowaniu zawodów nie kontaktowała się zupełnie z terenem (tj. z WKKF Kielce), z czego wynika szereg niedomówień i trudności organizacyjnych. M. in. WKKF Kielce uważa, że może zakwaterować maksimum 150 osób i z tego względu zgadza się tylko na start seniorów, gdy tymczasem kalendarz przewiduje zawody dla seniorów i juniorów (razem ok. 400 osób).

Niezależnie od tych niedomówień trzeba stwierdzić, że WKKF kielecki do tej pory nie zorganizował żadnej roboczej narady w sprawie Pucharu, nie zaplanował i nie dokonał wytyczenia tras, a przede wszystkim nie bił się o przebudowę skoczni w Tumlinie, na której odbędą się konkurencje skokowe Pucharu Nizin.

NIEWESOŁO ZE SKOCZNIĄ W TUMLINIE

Nielepiej przedstawia się historia skoczni w Tumlinie i należy się obawiać, że na przygotowanie jej możemy długo czekać. To co teraz jest w Tumlinie, — to karykatura skoczni — stwierdził rzeczoznawca GKKF.

LZS Tumlin budował swoją skocznię (według projektu jednego z członków, ucznia szkoły inżynieryjnej) z wielkim zapałem, lecz bez jakiejkolwiek pomocy technicznej ze strony odpowiednich wydziałów GKKF. W rezultacie, mimo zapału wykonawców, skocznia ma szereg błędów zasadniczych i wymaga przebudowy. Według protokółu sporządzonego na początku października przez mgr. Kozdrunia należy w skoczni LZS Tumlin:

1) podnieść stopień nachylenia rozbiegu,

2) skrócić i obniżyć próg,

3) zmienić profil zeskoku w górnej i środkowej jego części,

4) poszerzyć i częściowo obniżyć wybieg, oczyścić teren jego z głazów i drzew,

5) wybudować wieżę sędziowską.

Po tym orzeczeniu mgr. Kozdrunia należało szybko przystąpić do robót. LZS Tumlin wystąpił z ambitnym planem, aby zamiast przeróbek, gruntownie przebudować skocznię i zamiast konstrukcji drewnianej zrobić naturalny nasyp. Niestety nie było odpowiedzialnego gospodarza skoczni, a przede wszystkim fachowców do opracowania projektu wg wytycznych mgr. Kozdrunia oraz dopilnowania robót. LZS Tumlin był zbyt słaby organizacyjnie, aby tym zadaniom podołać. Rada Okręgowa LZS oraz WKKF



również nie przystępowały do budowy, tłumacząc się brakiem funduszy i fachowców. Zaś Biuro inwestycji GKKF ograniczyło się jedynie do zarządzeń, nie kontrolując ich wykonania.

Z tych to powodów przebudowa skoczni w Tumlinie nie ruszyła z miejsca, a zalecenia i wnioski pozostały na papierze. Wprawdzie w ub. tygodniu rzeczoznawca GKKF sporządził w Tumlinie projekt orientacyjny przebudowy skoczni (stwierdzając przy tym, iż zmiana konstrukcji drewnianej na naturalny nasyp ziemny jest, ze względu na spóźniony termin i mrozy, wykluczona), lecz sytuacja właściwie poza tym nie zmieniła się. Brak jest w dalszym ciągu fachowca do prowadzenia przebudowy, środków finansowych, a przede wszystkim odpowiedzialnego za terminowe wykonanie gospodarza skoczni.

Po tym przeglądzie przygotowań organizacyjnych i obiektów spójrzmy na przygotowania narciarzy kieleckich do Pucharu Nizin. Będzie to krótka informacja, wynikająca nie z oszczędzania miejsca w gazecie, ale... po prostu dlatego, że na odcinku szkoleniowym narciarstwa kieleckiego niewiele się dzieje.

W WKKF kieleckim są zgłoszone w tym sezonie zaledwie dwie sekcje narciarskie: Budowlani Kielce i Stal Radom, przy tym ta ostatnia nie przejawia prawie żadnej działalności. Prócz tego, istnieje w stadium organizacji kilka sekcji (przy SKS, GWKS itd.), lecz są one raczej jeszcze „na papierze".

Uznana za najlepszą, wyczynowa sekcja narciarska Budowlanych Kielce — posiada obecnie 3 pary biegówek, 1 parę zjazdowych i 1 skokowych nart. W związku z tym złym stanem zaopatrzenia w sprzęt bardzo „teoretycznie" przedstawia się liczba ok. 20 zawodników sekcji, którzy od czasu do czasu przeprowadzają suchą zaprawę pod kierunkiem społecznego instruktora Budowlanych — Wójcikiewicza.

Rada Główna Budowlanych nie tylko nie przydzieliła choćby minimalnej ilości sprzętu dla Kielc, lecz również nie przysłała żadnych wytycznych do przeprowadzenia treningów, które są niezbędne zarówno dla zawodników, jak i ich trenera, który niedawno dopiero ukończył kurs.

W kontekście tego, co zobaczyliśmy w „najlepszej" sekcji narciarskiej Budowlani Kielce dziwna wydaje się nam wiadomość, że właśnie tej sekcji narciarskiej WKKF kielecki zleca bezpośrednią organizację zawodów o Puchar Nizin. Nie trzeba dodawać, że sami budowlani niechętnie przyjmują na siebie zorganizowanie imprezy.

U NARCIARZY LZS — LEPIEJ

Pozytywną pozycję pod względem zaopatrzenia w sprzęt stanowi na terenie kieleckim zrzeszenie LZS, które ostatnio otrzymało ok. 400 par nart wyczynowych i turystycznych. Jest wiele LZS, jak Tumlin, Chęciny, Suchedniów, Bodzechów, które we własnym zakresie starają się trenować. Jeśli jednak RO LZS nie zdobędzie się chociaż na jednego instruktora i nie postawi sprawy szkolenia, jako pilnego zadania w zespołach, to należy obawiać się, że cenny sprzęt i zapał wiejskich narciarzy nie będzie wykorzystany.

W konkluzji tego, co napisaliśmy wydaje się, iż koniecznym jest, aby SN GKKF przysłała do Kielc swojego przedstawiciela, który by zmobilizował miejscowy aktyw i pomógł rozwiązać trudności. Wśród wielu biadoleń WKKF Kielce świadczących o jego niedołęstwie organizacyjnym — wydaje nam się słuszną pretensja do GKKF, który zostawia Kielce własnym siłom. Interwencja GKKF potrzebna jest tym bardziej, że niedociągnięcia organizacyjne Kielc, (a szczególniej nieprzygotowana skocznia) mogą doprowadzić do przykrych niespodzianek w okresie Pucharu Nizin i odbić się ujemnie na sekcji propagowania narciarstwa nizinnego.

Z. Meduska

Ze sportu ZSRR

Na centralnym stadionie Dynamo odbyło się 5 bm. uroczyste otwarcie sezonu zimowego. Po defiladzie drużyn hokejowych rozegrano błyskawiczne turnieje w hokeju oraz biegi sztafetowe na łyżwach.

W turnieju hokeja rosyjskiego zwyciężyła mistrzowska drużyna ZSRR — Dynamo, która pokonała w finale zespół lotników WWS 9:0. W finale hokeja kanadyjskiego drużyna WWS wygrała z CDSA 6:3.

Sezon zimowy rozpoczęli również koszykarze moskiewscy, rozgrywając pierwsze spotkania w hali krytej. Turniej otwarcia sezonu wygrała męska drużyna WWS po zwycięstwie w meczu finałowym nad Dynamo. W konkurencji kobiet Dynamo pokonało w finale mistrza ZSRR — drużynę zrzeszenia sportowego Budowlanych.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się doroczne zimowe mistrzostwa Moskwy w koszykówce z udziałem ponad 200 drużyn. Jednocześnie rozegrany zostanie turniej o mistrzostwo wyższych uczelni moskiewskich, w których weźmie udział 70 drużyn akademickich.

*

W Czelabińsku odbywają się w trzech grupach mistrzostwa hokejowe ZSRR.

W grupie swierdłowskiej po dwa kolejne zwycięstwa odniosły drużyny: zespół lotników — mistrz ZSRR — WWS i miejscowe Dynamo.

W grupie II, w Mołotowie bez porażki są moskiewskie drużyny Dynamo i Skrzydła Sowietów, a w grupie czelabińskiej prowadzą moskiewskie zespoły CDSA i Spartak.

Do ukończenia eliminacji grupowych drużynom pozostało jeszcze do rozegrania po trzy mecze, po czym trzy najlepsze drużyny z każdej grupy rozegrają finałowe spotkania o mistrzostwo ZSRR. Finały odbędą się w Moskwie w dwóch rundach (mecz i rewanż).

Z 13 drużyn, które walczą w trzech grupach o prawo udziału w finałowych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo ZSRR, pięć drużyn zapewniło już sobie udział w finale. Są to moskiewskie zespoły: WWS, Dynamo, CDSA, Spartak i Skrzydła Sowietów. Cztery pozostałe drużyny wyłonią ostatnie gry eliminacyjne w przyszłym tygodniu.

*

Z każdym rokiem wzrasta poziom radzieckich sztangistów. W tym roku ciężkoatleci ZSRR pobili 11 rekordów krajowych i pięć razy poprawili rekordy światowe. Podnoszenie ciężarów jest bardzo popularnym sportem w Związku Radzieckim. Tak np. w tegorocznym wszechzwiązkowym konkursie dla atletów wiejskich brało udział ok. 200 tysięcy sztangistów.

*

Nowy rekord światowy ustanowił młody modelarz z Dniepropetrowska Wasilczenko. Jego model „latające skrzydło" o poj. silniczka 2,5 ccm uzyskał na dystansie 1 km średnią szybkość 112,3 km na godz.

Narciarze LZS Wisła piszą ...

Pełną parą przygotowujemy się do sezonu. Od miesiąca, to znaczy od ostatniej wizyty przedstawicieli „Przeglądu Sportowego" wiele się zmieniło w LZS Barania Wisła.

X Przede wszystkim przeprowadzane są regularnie treningi narciarskie na sali, a co najważniejsze i w terenie. Co prawda zawodnicy tylko raz w tygodniu trenują grupowo, ponieważ dotąd nie załatwiona została definitywnie sprawa zaangażowania obu trenerów — Rudolfa Frossa i Józefa Holeksy. Niemniej ci ostatni kierują skrupulatnie całością, dają wytyczne do treningów indywidualnych, sprawdzają prowadzone przez wszystkich narciarzy książeczki kontrolne — w sumie jednak nie mogą poświęcić zawodnikom dostatecznej ilości czasu.

X Z równą niecierpliwością jak na zaangażowanie trenerów, narciarze Wisły czekają na sprzęt. Dawno go już obiecano, śniegu jest coraz więcej, więc trudno się dziwić....

X Pomyślnie natomiast postępuje remont skoczni w Wiśle Głębcach i w Malince. LZS otrzymał 70 tys. zł kredytu i obecnie cały wysiłek zespołu skierowany jest na to, aby do 20 bm. oddać oba obiekty do użytku.

X Z radością został przyjęty fakt powrotu do barw LZS czołowego polskiego biegacza — Stanisława Dąbrowskiego, który jednocześnie będzie pełnił funkcje trenera.

X Opracowano już plany LZS na najbliższą przyszłość. A oto kilka ciekawszych punktów:

założenie lodowiska na pływalni,

uruchomienie wypożyczalni nart i łyżew oraz warsztatu reperacyjnego nart,

prowadzenie szkolenia narciarskiego wśród turystów oraz organizacją wycieczek narciarskich dla wczasowiczów i przyjezdnych gości,

organizowanie co najmniej raz w tygodniu lokalnych zawodów dla miejscowych i wczasowiczów.

Jak widać, wybrana niedawno komisaryczna Rada LZS (prof. Bańczyk, Cienciała, Pezda, J. Holeksa i R. Fross) z pełnym zapałem wzięła się do pracy i swą postawą gwarantuje, że sezon w Wiśle nie zostanie zmarnowany. Dużą pomoc sekcji okazuje nowowybrany przewodniczący GRN, W. Gołkowski, co powiększa jeszcze nadzieje na przyszłość.

(Mal)

Po V rundach championatu ZSRR

W dniu 3 bm. odbyła się IV runda. Partie: **Kan — Smysłow**, **Konstantynopolski — Bolesławski**, **Ilwicki — Lipnicki** i **Suetin — Aronin** miały spokojny przebieg i zakończyły się nierozegrana. Pozostałe spotkania stały pod znakiem ostrej, bezpardonowej walki. **Botwinnik** grając białymi z **Tajmanowem** nie uzyskał w debiucie żadnej przewagi. W środkowej fazie gry mistrz świata usiłując skomplikować partię, stracił piona. Tajmanow energicznie wykorzystał przewagę, zdobył drugiego piona i zmusił **Botwinnika** do kapitulacji w 51 posunięciu. **Heller** w spotkaniu z **Keresem** w obustronnie ostrej pozycji poświęcił „jakość" za 2 piony; mistrz ZSRR bronił się niedokładnie i został pokonany.

Tolusz grając czarnymi z **Goldenowem** przypuścił silny atak na skrzydło hetmańskie białych i w 38 posunięciu zamatował przeciwnika. Pozostałe partie zostały odłożone.

W V rundzie, która rozegrana została 4 bm. na siedmiu szachownicach spotkali się arcymistrzowie z mistrzami.

Szybko zakończyła się partia **Aronin — Botwinnik**, w której partnerzy już po 14 posunięciach zgodzili się na nierozegraną. W spotkaniu **Lipnicki — Heller** arcymistrz zmuszony był ratować się od porażki wiecznym szachem. **Smysłow** w partii z **Ilwickim** przypuścił szturm na skrzydło królewskie czarnych. Zaofiarowawszy figurę rozgromił pozycję czarnych, zdobył dwa piony i zmusił Ilwickiego do kapitulacji w 31 posunięciu.

W przekonywający sposób **Bolesławski** pokonał **Kaspariana**: wdarł się swoimi figurami do obozu przeciwnika i zadał mu ciężkie straty materialne. W 39 posunięciu Kasparian poddał się.

Bronsztajn wygrał z Bywszewem.

Mistrz ZSRR **Keres** ofiarował **Mojsiejewowi** piona, chcąc za wszelką cenę rozwinąć atak. Mojsiejew obronił się dokładnie i uprościł pozycję szeregiem wymian. W odłożonej pozycji Keres ma piona mniej lecz bardziej aktywnie rozstawione figury.

Ze zmiennym szczęściem toczyła się walka pomiędzy **Toluszem** i **Konstantynopolskim**. W „niedoczasie" Konstantynopolski stracił hetmana i poddał partię. Najmłodszy uczestnik turnieju **Korcznoj** odniósł zwycięstwo nad **Kanem**. Partia **Simagin — Suetin** zakończyła się nierozegrana.

3 grudnia dogrywano odłożone partie IV i V rundy.

Nie wznawiając gry poddali się: Goldenow Tajmanowowi i Mojsiejew Bronsztajnowi.

Simagin pokonał Bywszewa, a Korcznoj wygrał z Kasparianem. Przepuszczona partia z trzeciej rundy między Keresem i Ilwickim zakończyła się remisem.

Po piątej rundzie turnieju układ w tabeli jest następujący: Bolesławski i Tolusz — po 4 pkt. Heller, Bronsztajn, Tajmanow i Korcznoj — po 3,5 pkt., Botwinnik i Suetin — po 3 pkt.

W sobotę 6 bm. szachiści mieli dzień wolny od gry.

Górnicy gościli na Barbórkę przyjaciół z CSR

KATOWICE, 7.12 (Tel. wł.). Z okazji Dnia Górnika do Katowic przybyli piłkarze i hokeiści Sokol Banik Ostrava (CSR), rozgrywając spotkania towarzyskie z polskimi górnikami.

Mecze piłkarskie odbyły się w Zabrzu (w czwartek) i Sosnowcu (w niedzielę). Stały one na przeciętnym poziomie, za co nie można winić zawodników, bowiem zamarznięte i oślizgłe boiska utrudniały przeprowadzanie pięknych kombinacji.

Piłkarze ligi CSR zaprezentowali się na ogół dobrze demonstrując niezłą technikę oraz umiejętnością zastosowania pułapek ze spalonym. Na ich tle jedenastka ZS Górnik, która bynajmniej nie była najlepszą na jaką stać to Zrzeszenie, gdyż zawodnicy Szombierek z uwagi na mecz pucharowy nie byli brani pod uwagę przy ustaleniu reprezentacji — wypadła zadowalająco.

HOKEIŚCI OSTRAWY OBNAŻYLI BRAKI GÓRNIKA

W obecnej chwili ważniejsze dla nas od meczów piłkarskich były spotkania hokejowe, których przebieg miał wykazać w jakiej formie znajduje się wicemistrz Polski — Górnik. Sokol Banik nie był zbyt surowym egzaminatorem, a mimo to wygrywając oba spotkania obnażył braki zespołu polskiego. Było ich dużo więcej niż spodziewaliśmy się.

Przede wszystkim zastanawiający jest brak kondycji u hokeistów wicemistrza Polski, którzy ostatnie dwa tygodnie spędzili na obozie. Nawet silnie zbudowany Gansiniec ma poważne braki w tej dziedzinie i chociaż dał kilka próbek swych umiejętności w ogólnym przekroju obu spotkań wypadł blado. Zarzucić mu również musimy brak myśli w grze, co objawiało się tym, że nie potrafił wykorzystać skrzydłowych — braci Wróbli. Ci ostatni też nie zaimponowali. Oprócz braków kondycyjnych razili złym ustawianiem się i wychodzeniem na pozycje.

Główną wadą tego ataku, mającego aspiracje na reprezentacyjny tercet są zbyt krótkie podania. Przerzucenie krążka z jednej flanki na drugą należało do rzadkości. Drugi atak z rewelacyjnym na początku sezonu Herdą na czele nie wyróżniał się niczym. Grał on chaotycznie zwłaszcza w spotkaniu rewanżowym. Prawdziwą piętą achillesową drużyny było pięciu obrońców, którzy popełniając fatalne błędy w defensywie, doprowadzili widownię do białej gorączki.

Ostrawa okazała się zespołem przeciętnym, ale była dobrym sparring - partnerem dla hokeistów Górnika. Żałować tylko należy, iż w drugim spotkaniu nie dano okazji innym naszym zawodnikom zmierzenia się z szybkim i twardym przeciwnikiem.

GÓRNIK MUSI ODMŁODZIĆ SKŁAD

Górnik w obu spotkaniach rozczarował. W pierwszym grając do 25 minuty na normalnym poziomie potrafił zepchnąć gości do rozpaczliwej obrony, ale nie wytrzymał narzuconego przez siebie tempa. W drugim spotkaniu ustępował wyraźnie, ulegając zasłużenie.

Porażki zespołu janowskiego z przeciwnikiem niezbyt silnym powinny być sygnałem alarmowym dla kierownictwa tego zespołu i społecznej sekcji hokeja działającej przy ZS Górnik. Drużynę trzeba koniecznie odmłodzić nawet za cenę początkowych niepowodzeń, a poza tym należy znaleźć błędy w toku zajęć treningowych, gdyż gra całości oraz poszczególnych zawodników daleka jest od szczytowych możliwości. Te dwa wnioski nasuwały się wszystkim obserwatorom spotkań.

Drużyna czechosłowacka była zespołem wyrównanym bez wybijających się ponad poziom zawodników - indywidualistów. Hokeiści Ostrawy unikali jak ognia solowych popisów nastawiając się wyłącznie na grę zespołową. Była ona dość urozmaicona, ale brakło jej precyzji, którą oglądaliśmy w roku ubiegłym u zespołu mistrza CSR — Vitkovickie Zelezarny. Porażka Banika z mistrzem CSR 1:12 przestała być dla nas niezrozumiała. Vitkovickie są lepsze od Ostrawy o klasę, a przecież w roku ubiegłym przegrały w Katowicach.

J. Badner



W Zabrzu 2:2 w Sosnowcu 1:2

Przeciętny poziom spotkań piłkarskich

ZABRZE 4.12 (tel. wł.). Sokol Banik Ostrawa — ZS Górnik 2:2 (1:2). Bramki dla Ostrawy zdobyli: Konecny i Sekula, dla Górnika — Gawlik i Dybała. Sędziował Orliński z Katowic. Widzów ok. 12.0000.

Ostrawa: Moravek, Foldyna, Jahoda, Kolocik, Michna, Krol, Siuda, Konecny, (Novak), Novak, (Sekula), Simonek, Sedlacek.

Górnik: Prosak, Pytlik, Dominik, Stoły, Franos, Morys, Dybała, (Fojcik), Gawlik, Polednik, Wiśniowski, Czech, (Dybała).

Przebieg meczu — choć nie stał on na specjalnie wysokim poziomie z uwagi na ciężki teren — był niezwykle emocjonujący i trzymał widownię w stałym napięciu. Reprezentacja Górnika do spotkania dobrze się przyłożyła, od razu zdobywając znaczną przewagę w polu, uwieńczoną dwoma celnymi strzałami w siatkę.

Goście początkowo niezbyt pewnie czuli się na śliskim boisku, i prawdopodobnie z tego powodu Górnikowi wychodziły zagrania dezorientujące defensywę. Napór Górnika trwał jednak mniej więcej do 30 minuty gry i gdyby nie dobrze broniący Moravek to wynik spotkania mógłby być w tym czasie już przesądzony.

W okresie przewagi Górnika dobrze spisywała się linia ataku z wyjątkiem Czecha.

Gdy Górnik nieco pofolgował, inicjatywę przejęli piłkarze Ostravy, zdobywając teren krótkimi celnymi podaniami. Jednak większość akcji kończyła się na polu bramkowym, gdyż dobrze dysponowana defensywa Górnika nie dopuszczała ostrawian do strzału. Dopiero nieuwaga Dominika spowodowała nieoczekiwana utratą punktu. Nie obstawiony Konecny, będący najruchliwszym napastnikiem Ostravy ładnym płaskim strzałem poprawił wynik na 2:1.

Po zmianie pól Górnik nie grał już z taką ruchliwością i ambicją. Szybkie tempo pierwszej połowy osłabiło nieco napastników Górnika, którzy tracąc na szybkości nie potrafili się przedzierać przez defensywę. Autorem ostatniej bramki, zdobytej półgórnym strzałem obok słupka był Sekuła, który wszedł na boisko w miejsce kontuzjowanego Konecny'ego.

W drużynie Ostravy oprócz Moravka wyróżnili się boczni pomocnicy Michna i Krol, w ataku pierwsze skrzypce grał Konecny. Linia ta wspomagana była celnymi podaniami Simonka, grającego rolę cofniętego do tyłu łącznika.

W drużynie Górnika początkowo dobrze grał atak, a przez cały czas meczu bardzo stanowczy obrońcy.

SOSNOWIEC 7. 12. (tel. wł.). Sokol Banik Ostrawa — ZS Górnik 2:1 (1:1). Bramki dla gości zdobyli: Drga i Siuda, dla Górnika — Gawlik. Sędziował Szober. Widzów ok. 4.000.

Sokol Banik: Kojecky, Foldyna, Kalocik, Jahoda, Krol, Michna, Siuda, Drga, Sekula, Simonek, Sedlacek.

Górnik: Palenga, Pytlik, Dominik, Stoły, (Kurzeja), Franos, Morys, Lybała, Gawlik, Polednik, Wiśniowski, Czech (Fojcik).

Drugi mecz piłkarzy Ostrawy z reprezentacją ZS Górnik przyniósł gościom nikłe, ale zasłużone zwycięstwo. Jest ono wynikiem orientacji skrzydłowego Siudy, który zdobył decydującą bramkę w rzadko oglądany sposób. Znajdując się pod bramką Palengi minął się z piłką odbitą od poprzeczki lecz w ostatnim momencie wykonał obrót i nożycami (strzałem przez głowę) umieścił piłkę w siatce. Zdobyciem tej bramki skrzydłowy gości rozgrzał nieco skostaniałą od mrozu publiczność.

Poza tym momentem nie działo się na boisku nic godnego uwagi. Górnik zastosował system długich podań. Ponieważ jednak poszczególni gracze mieli trudności z przyjmowaniem piłek akcje stale się rwały. Czechosłowacy natomiast grali krótkimi przyziemnymi podaniami.

Zastosowanie tego sposobu gry miało ten skutek, iż goście lepiej radzili sobie na ciężkim terenie prowadząc ładną dla oka grę.

Na trudnym boisku korzystnie zaprezentowali się Foldyna, Krol, Siuda i Simonek. W zespole Ostrawy, oraz Pytlik, Morys, Dybała i Gawlik u gospodarzy. Wiśniowski grał równie dobrze, lecz zwlekał z oddaniem strzałów, bawiąc się w niepotrzebne rajdy.

W sumie Górnik zagrał słabiej niż w Zabrzu, choć wystąpił niemal w identycznym składzie. Natomiast goście zaprezentowali się korzystniej jeśli chodzi o grę w polu, zawodzili podobnie jak w Zabrzu w rejonach bramki Górnika.

(j. b.)

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Imprezy w Miesiącu Przyjaźni

Na terenie Nowego Sącza odbyły się dwie imprezy sportowe zorganizowane w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Staraniem Zarządu SKS Zryw przy Lic. im. M. Konopnickiej w N. Sączu odbyły się międzyklasowe zawody gimnastyczne żeńskie, a kierownictwo sekcji szachowej ZS Kolejarz zorganizowało w świetlicy TPPR towarzyskie spotkanie na 6 szachownicach z zespołem LZS Ptaszkowa.

Bohdan Englert
Nowy Sącz

Z okazji Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ZP ZMP zorganizował wyścig kolarski „Lookoła powiatu działdowskiego". Mimo złych warunków atmosferycznych na starcie stanęło 74 zawodników oraz jedna zawodniczka. Była to jedna z największych imprez, która w dużym stopniu przyczyni się do umasowienia sportu kolarskiego na terenie tego powiatu.

T. Łukaszewski
Lidzbark

Przekraczamy plany

KS Kolejarz przy Krakowskich Zakładach Naprawy Samochodów wykonało plan zdobywania SPO w 350%.

Lucjan Zuzia
Kraków

Plan zdobywania odznak SPO i BSPO w LZS Waganiec został wykonany w 119 proc., a plan klasyfikacji w 150 proc.

Kazimierz Jóźwiak
Waganiec

KS Kolejarz w Dęblinie jako pierwsze w powiecie garwolińskim wykonało i przekroczyło plan w zdobywaniu odznak SPO. Plan wykonano w 150 proc.

Na 120 członków koła — 115 posiada już odznaki.

Czesław Majsterek
Dęblin

Koło sportowe Spójnia 779 przy Cukrowni Lemiesz pow. Łęczyca wykonało roczny plan zdobywania odznak SPO i BSPO w 420 proc.

Włodzimierz Kamiński
Lemiesz

BRAWO!

Kajakarze harcerskiej „Unii" w Szczecinie rozpoczęli już zimowe treningi na krytym basenie. Udział w treningach dostępny jest zarówno dla zawodników Unii, jak i dla osób postronnych.

Stanisław Gończarek
Szczecin

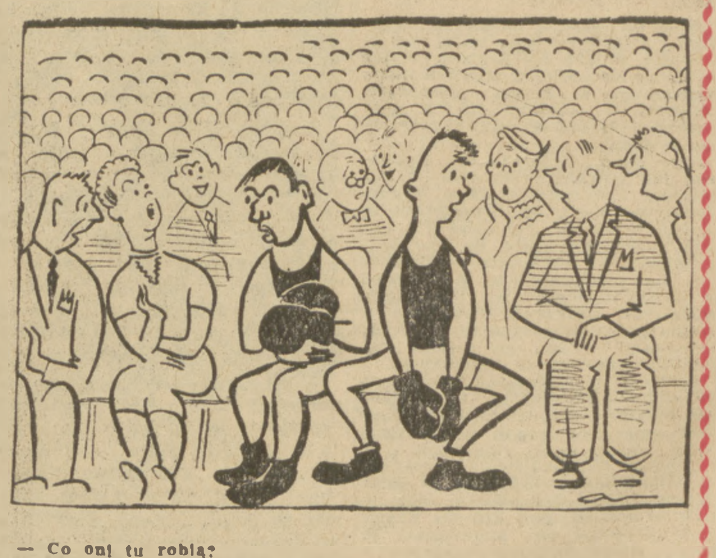
SKS Walter przy Technikum Mechanicznym nr 2 w Warszawie zorganizował turniej o indywidualne mistrzostwo szkoły w boksie. Turniej poprzedziła walka pokazowa bokserów CWKS — Kukiera z Kruzą.

J. Brzeski
Warszawa

Motocykliści Kolejarza z Wałbrzycha pojechali do spółdzielni produkcyjnej w Strudze, gdzie wyświetlili film o sporcie motorowym oraz przeprowadzili z członkami Spółdzielni szkolenie jazdy na motorach.

J.W.
Struga

Sala teatralna nie wystarczy



— Co oni tu robią?
— Czekają na zapowiedziane, lecz stale odwoływane mecze bokserskie.

W pierwszych latach powojennych wszystko wskazywało na to, że Inowrocław będzie jednym z przodujących ośrodków w boksie. Mrozowski był wysoko notowany na liście naszych najlepszych piórkowców, a Puszczykowski, Głoniak, Szulc I, Szulc II i Zieliński należeli do czołówki naszego województwa.

Z biegiem lat liczba zapaleńców, którzy pragnęli uprawiać boks rosła, lecz poziom reprezentowany przez pięściarzy inowrocławskich ...spadł.

Co było tego przyczyną?

Otóż pełni zapału bokserzy Inowrocławia nie posiadają sali, na której mogliby organizować mistrzowskie lub towarzyskie spotkania.

Na ostatnich kilku treningach pięściarzy inowrocławskich obecny był trener państwowy Feliks Sztam, który był zaskoczony liczbą trenujących i ogromnym zapałem cechującym każdego z obecnych na sali treningowej. Dziwił się on, że Inowrocław dysponujący wielką liczbą młodych obiecujących pięściarzy nie wypłynął jeszcze na szersze wody.

Bokserzy inowrocławia potrzebują otrzaskania ringowego, potrzebują sali. Warto, aby o tym pomyślał WKKF Bydgoszcz.

Henryk Lewicki
Inowrocław

Zapomniana skocznia

Przed trzema laty kilkunastu zapaleńców spośród młodzieży robotniczej w Żywcu wybudowało doskonałą skocznię na wzgórzach „Grójca". Ze skoczni tej pozostał tylko zjazd, reszta zaś została rozkradziona.

Skocznia na „Grójcu" znajduje się zaledwie 1 km od miasta i jest położona w idealnym terenie dla zjazdów i skoków.

Sądzę, że PTTK i PKKF w Żywcu powinny zainteresować się stanem skoczni na wzgórzach Grójca i doprowadzić ją do porządku. Szkoda tylko, że nie uczyniły tego wcześniej.

St. Sapiński
Żywiec

DLACZEGO?

Rada Powiatowa LZS w Wieluniu nie wypłaciła zawodnikom LZS Dzieruszów pieniędzy, za przejazd na wojewódzkie mistrzostwa wsi?

Zygmunt Parusiński
Wieruszów

Dlaczego PKKF w Sochaczewie powiadomił SKS przy Liceum Ogólnokształcącym w Sochaczewie o mistrzostwach woj. warszawskiego w piłce siatkowej i koszykowej dopiero w tydzień po wyznaczonym terminie, wskutek czego uczniowie sochaczewscy pozbawieni byli uczestnictwa w mistrzostwach?

Zdzisław Walczak
Sochaczew

Dlaczego lekkoatleci LZS Kolumna nie otrzymali dotychczas dyplomów za zwycięstwa odniesione na wojewódzkich mistrzostwach wsi w Tomaszowie Mazowieckim?

Rafał Kokoszko
LZS Kolumna

Dlaczego kierownictwo szkoły podstawowej nr 1 w Kartuzach i Rada SKS nie ożywiła działalności koła sportowego, mimo próśb uczni?

Brunon Dompke
Kartuzy

Dlaczego Rada Okręgowa Spójni w Białymstoku nie interesuje się działalnością KS Spójnia w Gołdapi i nie ożywi śpiącego zarządu Koła?

Bogdan Cytrian
Gołdap

Dlaczego sportowcy Częstochowy nie mogą nigdzie kupić odznaki SPO?

Wiktor Leśnikowski
Częstochowa

Dwa razy przegrali hokeiści Górnika

KATOWICE 4. 12. (tel. wł.). Sokol (1:3, 3:2, 3:0). Bramki dla Sokol Banik Ostrava — ZS Górnik 7:5 Banik zdobyli Netolicka, Pertesin, Hajduk — po 2 oraz Cermosik — 1, dla Górnika: Gansiniec — 3, Gburek i Wróbel II — po 1. Sędziowali Nyc i Wycisk (obaj Katowice).

Sokol Banik Ostrava: Zabrodsky (Krol), Kominek, Kasper, Sumlansky, Netolicka, Staniak, Hajduk, Bioskevic, Cermosek, Pertesin, Macek.

ZS Górnik: Węgrzyn, Januszewicz, Ziaja, Gburek, Langer, Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Herda, Peczek, Poleś.

Niezwykły przebieg miało to spotkanie. Zespół janowski niespodziewanie rozpoczął mecz w szybszym niż dotąd tempie uzyskując dużą przewagę w polu i zagrażał stale bramce Zabrodsky'ego (nie mylić ze słynnym napastnikiem). Mimo to prowadzenie zdobyli goście z przypadkowego strzału Hajduka. Górnik jednak jeszcze bardziej wzmocnił atak, wyrównując w tej samej minucie gry. Strzelcem bramki był Gansiniec po przeprowadzeniu solowej akcji.

Podczas obrony strzału Gansińca bramkarz Banika doznał kontuzji. Zanim przygotował się do gry rezerwowy Krol, (wyznaczony początkowo do gry w polu), Górnik objął prowadzenie 3:1 i grając naprawdę świetnie groził dalszymi bramkami.

W 25 min. gry Górnik prowadził już 5:1. Ligowcy CSR do tego momentu zupełnie na lodzie nie istnieli. Pozwalali szybszym hokeistom ZS Górnik na wyjazdy, na nadbieranie szybkości, broniąc się zaledwie na niebieskiej linii.

Górnik szybko jednak spoczął na laurach. Pozwolił sobie z przypadkowej okazji strzelić bramkę przez Netolickę a później gdy Pertesin poprawił wynik na 3:5 załamał się kompletnie i od tej chwili zaczęło popełniać kardynalne błędy, co spowodowało iż goście zdobywając 6 bramek wygrali spotkanie w sposób pewny, nie podlegający dyskusji. (j. b.)

KATOWICE 6.12 (tel. wł.). Sokol Banik Ostrawa — ZS Górnik 4:3 (2:2, 2:1, 0:0). Bramki dla Ostrawy zdobyli: Netolicka — 2, Kasper i Cermosek — po 1; dla Górnika: Wróbel I — 2, Gburek — 1. Sędziował Marzec i Ferenc (obaj Śląsk), widzów ok. 8.000.

Rewanżowy mecz był równie ciekawy jak pierwsze spotkanie i obfitował w wiele dramatycznych momentów podbramkowych. Górnik wyszedł na lód owiany wolą zwycięstwa i rozpoczął grę zaciekłymi atakami. Goście jednak stosunkowo łatwo wybijali krążek z tercji obronnej, gdyż obrona Górnika stale spóźniała się o ułamek sekundy z zajęciem stanowisk na niebieskiej linii celem zamknięcia przeciwnika.

Prowadzenie zdobyli goście ze strzału Cermoska, a wyrównał Wróbel I z podania Gansińca. Drugi punkt dla gości uzyskał obrońca Kasper nie oczekiwanym dalekim strzałem. Riposta Górnika niemal w tej samej minucie przynosi bramkę zdobytą przez Gburka (obrońca), który zaryzykował rajd zakończony strzałem z niebieskiej linii w górny róg bramki w tzw. okienko. Na tym skończyła się pierwsza tercja.

Po zmianie pól znów zapala się światełko nad bramką Węgrzyna, który nie spodziewając się dalekiego strzału zupełnie nie interweniował. Wróbel I otrzymując podanie od Gansińca wyrównał, lecz w chwilę później Netolicka ustala wynik dnia zdobywając czwartą bramkę z klasycznej dobitki. Za utratę tego punktu ponoszą znów winę obrońcy Górnika.

Trzecia tercja stała pod znakiem obustronnych ataków obu zespołów. Mimo wielu dogodnych sytuacji nie padły bramki co jest znów zasługą obu bramkarzy, broniących z niezwykłym szczęściem. Najbardziej kapitalną pozycję zepsuł Peczek, który będąc sam przed pustą bramką trafił w słupek. (j.b.)

Narada aktywu sportowego stolicy

Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej organizuje w dniach 8—10 bm. w sali konferencyjnej St. RN, ul. Nowy Świat 23/25 naradę sportowego aktywu Warszawy. Celem narady jest omówienie zadań, jakie stoją przed sportem warszawskim na rok 1953. Początek narady o godz. 10.

W piątek Szczecin powita gimnastyków Rumunii

W piątek 12 bm. wprost do Szczecina przyjedzie reprezentacyjna drużyna gimnastyków rumuńskich, która w dniach 13—14 bm. rozegra tam międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Polski w konkurencji kobiet i mężczyzn. Kobiety startować będą w 4-boju a mężczyźni w 6-boju.

Pełne składy obydwu drużyn polskich nie są jeszcze ustalone. Na podstawie jednak wykazanej ostatnio dobrej formy powołani zostali już do reprezentacji Polski: mistrz Polski — Sobala, Gaca Paweł i Lesiński, kobiety: Rakoczy, Świerzy, Kurzanka, Kowalczyk i Horzonek. Reszta naszych reprezentantów wyznaczona zostanie w najbliższych dniach.

Reprezentacje kobiet i mężczyzn wystąpią w zespołach 8-osobowych.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji — 82-604. Dział listów i korespondencji — 87.001. Sekretariat Administracyjny — 88-231. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja:
Warszawa ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720, wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty:
mies.—3 zł. kwart.—9 zł. półr.—18 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 5289. 3-B-30304
A 1 2 3 4 5 6